...cia Zawadzka 1. — Telefony 8.182 48 102-28.— Administracja ...rkowska 11 — Telefon 102-29. ...tor i jego zastępca przyjmują od ...godziny 1 do 2 po południu.

...arunki prenumeraty:

...NUMERATA miejscowa z od...niem numerów w administracji ...zł. **2 zł. 10 gr.** ...wienie do domów 40 gr. ...nia 1 stycznia 1931 r. **prenu...ata zamiejscowa z przesyłką** ...lową wynosi **2 zł. 50 gr.** mies. **...zł. kwart.** (przy zapłacie z góry ...merata zagraniczna 4 zł. 50 gr ...kuły nadesłane bez oznaczenia ...tarjum uważane są za bezpłat ...Rękopisów zarówno użytych jak ...zwróconych redakcja nie zwraca

Echo

Rok VII, № 27. **Łódź, Wtorek 27 stycznia 1931 r.**

Ceny ogłoszeń:

Przed tekstem t. j. 1-a strona 40 gr za w m/m 1 łam. strona 5 łam. w tekście 40 gr.; nekrologi 25 gr.; zwyczajne 15 gr.; stronę 10 łamów. drobne 12 gr. za wyraz; dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 1.20 zł.; dla bezrobotn 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.

Za termin druku administracja nie odpowiada. — P. K. O. Nr. 68009.

Dźwiękowy Teatr świetlny

CASINO

Nad program: **dodatek dźwiękowy i aktualności krajowe.**

Początek seansów o g. 4.30, ostatniego o godz. 10.15. W soboty niedziele i święta poranki od g. 12-ej po cenach najniższych 0,75 i 1 zł.

Dziś premjera dawno zapowiadanego filmu p. t.

„Żółtolicy kapitan"

rewelacyjny film o podłożu psychologicznem W roli głównej niezrównany tragik rosyjski, dawno niewidziany

INKISZYNOW

BANDYTA
spróchniałym pniu drzewa.
Osławiony dywersant wpadł w ręce policji.

Wilno, 27 stycznia. (Od wł. kor.). — ...Stołpcami w lasach Tozowieckich ...cja

urządziła obławę

...biegłego przed paru dniami Michała Jachmalewa, osławionego dywersanta i mordercy. Jachmalew w 1924 roku organizował akcję dywersyjną, następnie zbiegł do Sowietów i

służył w G. P. U.

Później wrócił do Polski, lecz został zdemaskowany i zatrzymany przez policję. Udało mu się niebawem uciec z więzienia wskutek nieuwagi dozorców.

Podczas wczorajszej obławy odnaleziono

kryjówkę bandyty

i dywersanta. Znajdowała się ona w lesie w spróchniałym pniu olbrzymiego drzewa. Jachmalewa ujęto bez rozlewu krwi.

PROF. ALEKSANDER BRUCKNER,

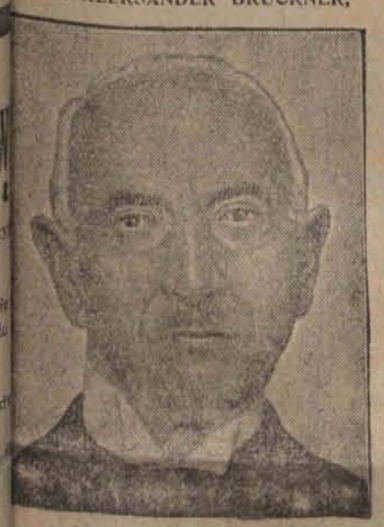

...t nagrody literackiej m. Łodzi jeden z najwitszych uczonych polskich na niwie slaki, obchodzi w styczniu b. r. 75 rocznicę ...h urodzin. Dla złożenia hołdu dostojnemu ...towi utworzył się komitet obywatelski ...protektoratem ministrów Czerwińskiego i ...kiego. Celem komitetu jest wybicie i złożenie ...bilatowi w uroczystym darze złotego me...pamiątkowego.

MISTRZ ŚWIATA,

Karol Schaefer zdobył ponownie mistrzostwo Europy i świata w jeździe sztucznej na lodzie. (f)

Wyjazdy służbowe zagranicę
zostały ograniczone.

Warszawa, 27. 1. (Od wł. kor.). Prezydjum rady ministrów wystosowało do poszczególnych ministerstw pismo okólne zarządzające ograniczenie do minimum delegacyj służbowych zagranicę. Delegacje te dopuszczalne są tylko w tych warunkach jeśli wyjazd wymaga koniecznie

potrzeba państwa.

O ile zachodzi potrzeba delegowania na zjazdy i międzynarodowe konferencje delegatów różnych ministerstw okólnik zaleca, ażeby delegacja jednego ministerstwa mogła zastępować inne.

W ten sposób zbiorowe delegacje na razie zostaną poniechane... Wyjazdy za granicę urzędników państwowych dla studjów teoretycznych lub praktyki zostały

całkowicie zabronione.

PRZEPOWIEDNI MADAME SYLWJI.

Madame Sylwja, jedna z licznych wróżek przepowiada dyktaturę w Niemczech w r. 1931. (f)

„W Brześciu nie było sadyzmu"...
Odpowiedź premjera Sławka
na interpelację brzeską.
Gorąca noc w Sejmie.

Warszawa, 27. 1. (Od wł. kor.) — W dyskusji nad sprawą brzeską zabrał głos o godz. 3.35 rano premjer Sławek, który złożył następujące oświadczenie:

„Wysoka Izbo! Tak zwaną sprawę brzeską wszczęły i rozreklamow. partyjne czynniki ze względów i dla celów wyłącznie agitacyjnych. Proszę moje wyjaśnienia uważać za

odpowiedź na interpelację,

złożoną przez posłów Czapińskiego, Szczerkowskiego i innych w dniu 16 grudnia r. ub.

Prasa opozycyjna nawoływała przez cały czas społeczeństwo do zaostrzenia walki przeciw rządowi. Kongres krakowski Centrolewu, znejący swe organizacje robotnicze i rozporządzający wpływem na wsi, wzywał szerokie rzesze ludzi miejskich i wiejskich do walki.

Partje te w formie wykrętno-spryciarskiej groziły w swych rezolucjach, że nie będą uważały zobowiązań zaciągniętych w stosunku do zagranicy

przez rząd polski.

Starały się one jednocześnie zanarchizować społeczeństwo, by ono samowolnie tę zobowiązania usiłowało jakąś warcholską akcją unicestwić. Partje te szerzyły poza granicami Państwa

propagandę tak szkodliwą,

że każdy z najzawziętszych wrogów naszego Państwa mógł się czuć wyręczonym przez samych Polaków w zupełności i z naddatkiem. Stronnictwa te wreszcie śmiały postawić jawnie jako cel swej walki zmuszenie Prezydenta Rzeczypospolitej do

ustąpienia ze swego stanowiska.

Chciały one podburzyć masy do jawnego buntu przeciw najwyższemu reprezentantowi Rzeczypospolitej. Jako szef ówczesnego rządu oświadczyłem wyraźnie, że rząd wyciągnie z tego konsekwencje. Zrobiłem więcej: poleciłem prowadzić dochodzenie przeciwko uczestnikom kongresu. Chciałem pokazać, że rząd

nie puści tej sprawy płazem.

Ostrzeżenia nie pomogły. Czynione były konspiracyjne przygotowania do wystąpień organizacyj bojowych, urządzano składy broni... Rząd byłby niedołężny, — gdyby tych wszystkich przygotowań nie chciał czy nie umiał widzieć. Bezkarne tolerowanie rewolucyjnego podburzania, podrywa w opinji społeczeństwa wiarę w siłę własnego Państwa. Jestem przekonany, że sprawcy podpaleń w Małopolsce

Dalszy ciąg na str. 2-ej.

Surowy wyrok
na pięciu komunistów.

Poznań, 27. 1. (Od wł. kor.) Sąd apelacyjny w Poznaniu skazał po kilkodniowej rozprawie

pięciu komunistów

oskarżonych o wywołanie awantur przed Państwowym Urzędem Pośrednictwa Pracy od pół roku

do 3-ch lat więzienia.

Między skazanymi znajdują się dwaj radni miasta Poznania.

15 ran na głowie szofera.
Zbrodniczy pasażer taksówki.

Warszawa, 27 stycznia. (Od wł. kor.) ...stojącej przy ulicy Radzymińskiej na ...dze taksówki wsiadł jakiś pasażer i ...cił się wieźć na Wolę. Tuż za mos... pasażer przesiadł się na siedzenie

obok szofera

...drodze w kilku miejscach kazał ...zystawać. Na Woli tajemniczy pasa... zmusił kierowcę pod groźbą użycia ...olweru do wypicia z nim wódki. Kie...kierowca zażądał zapłaty w wysoko... 8 zł. 80 groszy nieznajomy powalił ...kolbą rewolweru ogłuszył.

Lekarz pogotowia ratunkowego ...erdził u szofera 15 ran tłuczonych ...wy. Zawiadomiona o wypadku policja zarządziła natychmiastowy pościg. Dotąd jednak krwawego pasażera taksówki nie odnaleziono.

Straszna śmierć
kolejarza.

Poznań, 27. 1. (Od wł. kor.). Na stacji kolejowej w Baranowie Starym

poniósł śmierć

konduktor Wincenty Murek. Dostał się on między bufory wagonów przetokowych i został dosłownie zmiażdżony.

ŚMIERĆ JERZEGO CRETZEANU.

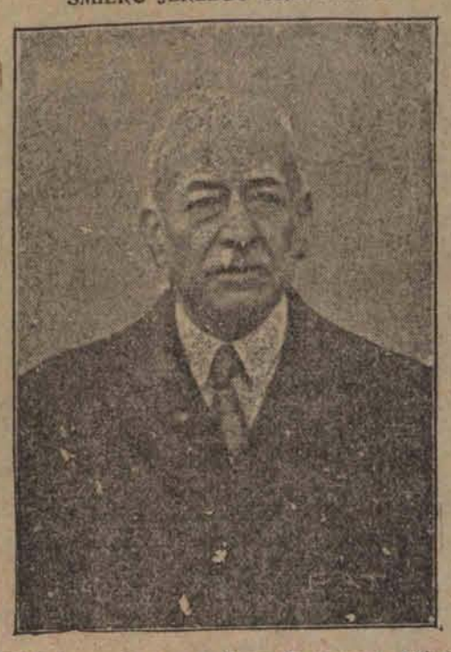

W Bukareszcie zmarł Jerzy Cretzeanu, który do niedawna zajmował stanowisko posła rumuńskiego w Warszawie. Cretzeanu był jednym ze starszych dyplomatów rumuńskich. Przed przybyciem do Warszawy reprezentował Rumunję w Waszyngtonie. W Polsce dał się poznać jako wypróbowany przyjaciel naszego kraju. Stanowisko swe opuścił z powodu ciężkiej choroby, żegnany z żalem zarówno przez sfery dyplomatyczne, jak i te koła społeczeństwa polskiego, które miały możność poznania go.

Wyścigi na lodzie.

...mocjonujący moment wyścigów konnych ...sków) na lodzie w znanej alpejskiej miejscowości kuracyjnej Garmisch-Partenkirchen. Główne zawody odbędą się dnia 1 i 2 lutego. (f)

Autobus na szyny i drogę.

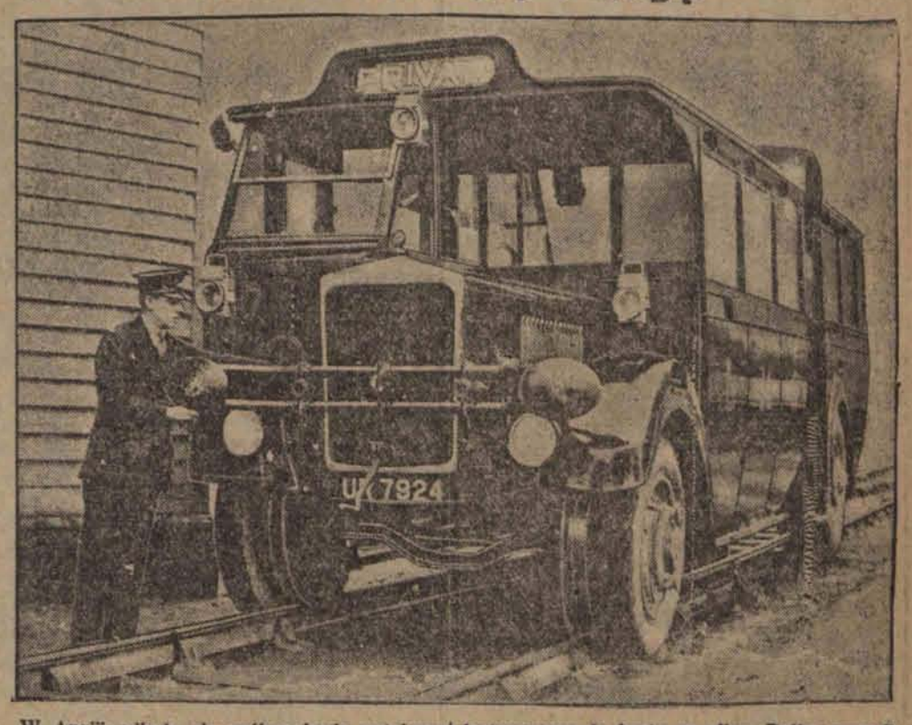

W Anglji odbyła się próbna jazda autobusu na szynach, który po dwóch minutach może być dostosowany do jazdy na ulicy. Próba wypadła doskonale. (f)

Odpowiedź premjera Sławka.

(Dokończenie).

wschodniej bazowali swoje nadzieje na ogólnej anarchji, którą wyście (do opozycji) szerzyli. Spokojna zaś ludność ukraińska Małopolski wschodniej poddawać się zaczęła terorowi sabotażystów, bo przestała wierzyć

w siłę państwa polskiego.

Spada na was (do opozycji) nie mała część winy, na konieczność zastosowania tam ostrych środków represyjnych. Obowiązkiem rządu było zahamowanie waszej roboty środkami, jakiemi rząd rozporządza.

Mówiłem dotąd o burzycielskiej działalności lewicy. Sprawiedliwość wymaga, abym parę uwag poświęcił temu, co robiła prawica. Pamiętamy jej rolę ugodową i pokorną w stosunku do potęgi obcych,

które Polską rządziły.

Rewolucyjnych metod Narodowa Demokracja wówczas się nie imała. Dopiero w Polsce naszej jęła sobie poczynać..

Tu premjer Sławek przypomina nieudały zamach 5 stycznia 1919 roku, nagonkę na ś. p. prez. Narutowicza, gloryfikacje mordercy ś. p. Narutowicza oraz przygotowanie Obozu Wielkiej Polski do zamachu stanu.

— Panowie — mówi w dalszym ciągu premjer Sławek — z lewej i prawej strony opozycji byli powielokroć ostrzegani, że mogą być skutki tej roboty dla nich

osobiście nieprzyjemne.

Czynicie teraz wielki harmider o Brześć. Dlaczego wasi ludzie zostali osadzeni w Brześciu?

— Dlatego byście nie mieli pokusy wysyłania waszej bojówki na odbijanie więźniów. Podtrzymywane przez was podniecenie popchnęło później Jagodzińskiego by szedł z bombą w ręku

na wskrzesiciela państwa,

popchnęła również Kostrzewskiego do zamordowania 3 ludzi w Częstochowskiej Kasie Chorych. Nie pragnęliśmy przelewu krwi. W Brześciu był regulamin więzienny ciężki, lecz ci którzy o Polskę walczyli przechodzili więzienia

znacznie cięższe.

Pragnę pod jednem opinję uspokoić. Zbadałem sprawę i stwierdziłem, że

sadyzmu i znęcania się nie było

Regulaminów i przepisów ani nie przekroczyli. Wreszcie muszę dodać że wytoczone różnym posłom sprawy nie zostały umorzone i znajdą swoje rozwiązanie w sądzie.

Po mowie premjera Sławka przemawiał poseł Półtan (Ch. D.) i ref. adwokat Paschalski (B. B.). W głosowaniu imiennem większością 232 głosów przeciw 150 wniosek Klubu Narodowego

odrzucono.

Po ogłoszeniu wyniku głosowania o godzinie 4.30 nad ranem zaczął przemawiać poseł Dubois wnosząc rozmaite oskarżenia za co usunięty został przez marszałka sejmu z sali posiedzeń. Klub PPS. zareagował na to wyjściem. Izba przystąpiła do obrad nad ustawą o kredytach dodatkowych.

Najoszczędniejszy dworzec w Polsce

to Łódź-Fabryczna.

Łódź, 27 stycznia. Od pewnego czasu dworzec Łódź-Fabryczna otoczony jest

egipskiemi ciemnościami.

Zarówno wszystkie sale dworca jak i wejście do gmachu toną w gęstym mroku w ciągu niemal całego wieczora i nocy. Od czasu do czasu cienie rozprasza nędzne światło lampek elektrycznych które po chwili gasną.

Co jest powodem tego przygnębiającego i stwarzającego tysiące nieprzyjemności pasażerom — oświetlenia.

Oto pytanie, z którem zwróciliśmy się do łódzkich władz kolejowych.

Ku naszemu zdziwieniu poinformowano nas, że przyczyną egipskich ciemności nie jest jak przypuszczaliśmy defekt w instalacji elektrycznej dworca, a niezwykła oszczędność.

W ten sposób władze dworca zaprowadzając wątpliwą zresztą oszczędność pozostawiając w ciemności cały fronton gmachu, dokąd śpieszy tysiące osób dziennie do znajdującego się tam Urzędu Pocztowego nr. 2, gdzie uwijają się różnego rodzaju pojazdy.

Nie dość na tem. To samo bowiem analogicznie powtarza się na dworcu Fabrycznym, gdzie utrudniona jest z tego powodu

służba bezpieczeństwa.

W dalszym ciągu wyjaśniono nam, że chcąc jednak ułatwić podróżnym orjentację, zarówno w gmachu, jak i przed gmachem zapala się lampy... na dziesięć minut przed odejściem pociągu i gasi w dziesięć minut po odejściu pociągu.

Tego rodzaju stan rzeczy może być ewentualnie dopuszczalny na małej zapadłej stacyjce, gdzie pasażer jest rzadkim gościem, nigdy natomiast w Łodzi, w drugiem co do wielkości mieście w Polsce, gdzie ruch pasażerski i towarowy jest duży.

Zuchwała kradzież

Łódź, 27. 1. — Ubiegłej nocy komisarjat policji zaalarmowany został domością o zuchwałej kradzieży w kamienicy Aleksandra Sznajdra, zamieszkałego przy ulicy Wólczańskiej 166.

Przestępcy, wiedząc snać o

nieobecności właściciela

włamali się do mieszkania, z którego skradli 3 garnitury męskie i t. p. bę oraz weksle na sumę

3300 złotych.

Kradzież spostrzegł dziś nad właściciel mieszkania, który zawiadomił bezzwłocznie policję.

W rezultacie przeprowadzonych dochodzenia policja zatrzymała dwóch dejrzanych osobników.

Dalsze poszukiwania trwają.

Tajemnica zwłok strażaka

Czy morderstwa dokonano siekierą?

Łódź, 27. 1. — Śledztwo w sprawie zagadki, ujawnionej w dniu wczorajszym w domu przy ul. Nawrot 62, gdzie w mieszkaniu na drugiem piętrze znaleziono

rozkładające się już zwłoki

61-letniego Wilhelma Marcińskiego, strażaka III oddziału ŁOSO, na ciele znaleziono kilka szerokich ran, iż Marciński został najprawdopodobniej

zamordowany siekierą.

Przypuszczenia te potwierdzi pliwie sekcja zwłok, która odbędzie ciągu dnia wczorajszego.

Czy ma się tutaj do czynienia derstwem o podłożu rabunkowym nież nie stwierdzono ostatecznie.

Dochodzenia utrudnione są w stopniu faktem, iż Marciński był ny i nie lubił żyć w zgodzie z szem otoczeniem — sąsiadami.

Definitywne wyniki śledztwa wane są w dniu jutrzejszym.

Dziecko we wrzątku.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 27 stycznia. W mieszkaniu rodziców przy ulicy Stary Rynek 8 została oparzona wrzątkiem

2-letnia Luba Spielman,

córka piekarza. Dziewczynka odniosła bardzo ciężkie oparzenia całego ciała. — Karetka pogotowia ratunkowego przewieziono ją do szpitala dziecięcego Anny-Marji. Przyczyną wypadku — niedozór rodziców.

* * *

W mieszkaniu przy ulicy Bednarskiej nr. 10 w bójce odniósł rany kłute głowy

19-letni Feliks Praszka

oraz również rany cięte, tudzież uszkodzenie lewego oka 22-letnia Józefa Praszkówna. Ofiarom bójki udzielił pomocy lekarz pogotowia. Sprawcy zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

* * *

W bramie przy ulicy Srebrzyńskiej nr. 23 otruł się mieszaniną alkoholu i karbolu

32-letni Karol Frükans,

tkacz, zamieszkały przy ulicy Złotnej 28. Zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł desperata do szpitala w Radogoszczu. Przyczyną rozpaczliwego kroku — brak pracy.

* * *

Przed domem przy ulicy Lipowej 33 usiłowała pozbawić się życia przez wypicie większej dozy kwasu solnego 30-letnia Bronisława Chojnacka, służąca, zamieszkała przy ulicy Nowo-Cegielnianej 4. Desperatkę przewieziono do szpitala miejskiego w Radogoszczu.

—:o:—

Przymusowe postoje w szczerem polu.

Właściciele autobusów nie troszczą się o zdrowie

pasażerów.

Łódź, 27. 1. — W ostatnich dniach zanotowano kilka skandalicznych wypadków w komunikacji autobusowej, które wymagają bezwzględnej i natychmiastowej

interwencji władz bezpieczeństwa.

A mianowicie zdarzyło się, że właściciele autobusów wyjeżdżając z dworca nie zaopatrują się w odpowiednią ilość benzyny, oliwy i t. p. smarów, wskutek czego podczas mrozów zmuszeni są zatrzymywać się, często nawet nocą, w szczerem polu, narażając na wiele nieprzyjemności i utratę zdrowia licznych pasażerów.

Wczoraj autobus osobowy, idący z Łodzi do Tomaszowa, prowadzony przez szofera Władysława Erlicha, z braku benzyny zmuszony był zatrzymać się w polu, daleko od wszelkich zabudowań.

Postój trwał około trzech godzin.

Traf chciał, że szosą jechało prywatne auto p. Lubowieckiego, który odstąpił ogrzewającemu szoferowi benzyny.

Cały ten czas pasażerowie zmuszeni byli marznąć...

Władze bezpieczeństwa winny wniknąć w tę sprawę i winnych narażania pasażerów na tego rodzaju niespodzianki — pociągnąć do odpowiedzialności karnej.

Skasowanie ambulatorjum Kasy Chorych.

Akcja oszczędnościowa w Pabjanicach.

Z Pabjanic donoszą:

Powiatowa Kasa Chorych w Pabjanicach pracuje obecnie nad poczynieniem jaknajdalej idących oszczędności. Jednym z wielu punktów w tym kierunku jest skasowanie

ambulatorjum Kasy Chorych

przy zakładach przemysłowych Kruschego i Endera.

Ambulatorjum to skasowane zostanie definitywnie z dniem 3 lutego b. r.

Pracownicy firmy Krusche i Ender będą zmuszeni do zwracania się o poradę do ambulatorjum centralnego, co spowoduje bezwzględnie znaczne obciążenie szczupłego personelu wymienionego ambulatorjum, zaś ubezpieczonym utrudni korzystanie z pomocy ambulatoryjnej.

Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12 w południe efekty po kursie 8.87 i pół — 8.88 i pół

Prywatnie dolar w żądaniu 8.90 w płaceniu 8.88.

Tendencja spokojna.

—:o:—

Pięć miljonów bezrobotnych

w Niemczech.

Berlin, 27. 1. Wedle sprawozdania zarządu pośrednictwa pracy i ubezpieczenia od bezrobocia liczba bezrobotnych w Niemczech wzrosła w ciągu drugiej połowy stycznia o 292.000 osób, liczby

4.765.000 osób.

W cyfrze tej nie uwzględniono bezrobotnych zatrudnionych przy robotach publicznych.

Cyfry te przekraczają najbardziej pesymistyczne przewidywania; w porównaniu z wzrostu bezrobocia, można teraz spodziewać, że liczba ta wzrośnie ponad pięć miljonów.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych.

KINO-TEATR **SPOŁDZIELNI** ul. Sienkiewicza 40.

Dziś i codziennie! I. „SPORTOWIEC Z MIŁOŚCI" szampańska arcykomedja z najmilszym wesołkiem świata BUSTER KEATON w roli głównej.

Wielki podwójny program! II. „Zmokła kura" z niezrównanym DOUGLASEM FAIRBANKS w roli głównej

Początek seansów o g. 4 po poł. w soboty, niedz. i święta o g. 2 po poł. Na 1 seans ceny wszystkich miejsc po 60 gr.

Następny program: „W SZPONACH DJABLICY" w rolach gł. Jenny Jugo i Eurico Beufer.

KINO-DŹWIĘKOWE **MIMOZA** Kilińskiego 178.

Dziś uroczysta premjera pierwszego polskiego 100-procent. filmu dźwiękowego mówionego i śpiewanego. Wolna przeróbka z powieści Andrzeja Struga „Fortuna kasjera Śpiewaniewicza". Piosenki chóralne w wykonaniu Chóru Oana. Orkiestra jazzbandowa Henryka Colca.

NIEBEZPIECZNY ROMANS Rekordowa obsada: Bogusław Samborski, Betty Amann, Zula Pogorzelska, E. Bodo, K. Krukowski, A. Dymsza, H. Stępowska, P. Owerło, S. Szwarc, L. Kraszewski, L. Owron, O. Kecznowski, 6-cioletni Józio Orski. Nad program. DODATEK DŹWIĘKOWY.

Początek seansów w soboty, niedziele i święta o godzinie 3.30, w dni powszednie o godzinie 5.30, 7.30 i 9.15.

Następny program: „Nieśmiertelna miłość". W rolach głównych: Colleen Moore i Gary Cooper

Dr med. **Niewiażski** powrócił ul. Andrzeja 5. Tel. 159-40. Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Naświetlanie lampą kwarcową. Przyjmuje od 8 — 11 i od 5 — 9 po poł. W niedziele i święta od 9 — 1 przed poł. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Chorzy na rupitury i różne kalectwa!!!

Pomoc i skutek bez operacji.

RUPTURY, jako też kalectwa nie wolno zaniedbywać gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Runtura staje się wielka jak głowa ludzka i konewka spowodować może śmiertelne powikłania kiszek.

Specjalne lecznicze bandaże ortopedyczne gumowe mojej metody usuwają radykalnie najniebezpieczniejsze i najzastarzalsze rupitury u mężczyzn, kobiet i dzieci. Na skrzywienie kręgosłupa, przeciw tworzeniu się garbów i gruźlicy, leczn. gorsety ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg i płaskich bolących stóp, wkłady ortopedyczne. Sztuczne nogi i ręce

Świadectwa pochwalne wystawili prof. uniwersyt. Prof. Dr R. Barącz, prof. dr J. Marischler, prof. dr. B. Kielanowski.

Zakład ortopedyczny spec. i. RAPAPORT ortoped. ze Lwowa, Łódź, obecnie ul. WÓLCZAŃSKA nr. 10, front parter tel. 221-77

Przyjmuje od 9—1 i od 3—7, osobiście tylko krótki czas.

UWAGA: Osobiste zawienie się chorych jest konieczne. Ubezpieczonych w Kasie Chorych m. Łodzi przyjmuję

PODZIĘKOWANIE.

W. Panu Ortoped. Specjaliście J. RAPAPORTOWI, ze Lwowa w Łodzi przy ul. Wólczańskiej 10 składam gorące podziękowanie, za zabieg około mej córeczki chorej na gruźlicę stosu pacierzowego, garb i za skutek przystosowanego leczn. gorsetu ortoped. i za Jego pełną poświęcenia pracę.

Janina Jezierowa żona poster. Pol. Państw.

PRZYCHODNIA **„LECZNICA NA WÓLCE"** lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny. Piotrkowska 187 Tel. 149-00. Zreorganizowana i rozszerzona — Prac bakteriologiczno-chemiczna — Lampa kwarcowa Diatermia Rentgen Elektryzacja Masaże Szczepienie ochronne Wizyty i pogotowie położnicze w dzień i w nocy. Naświetlanie lampą kwarcową, pojedyńczo zł 3 grupami zł 1.50

Dr. HELLER powrócił Choroby skórne i weneryczne. UL. NAWROT Nr. 2. Tel. 179-89. Przyjmuje do 10 rano i 4 — 8 wiecz. W niedziele 11 — 2 po poł. Panie 4 — 5. Dla niezamożnych CENY LECZNIC.

Dr. med. **Z. RAKOWSKI** KONSTANTYNOWSKA 9. Tel. Specjalista chorób uszu, nosa, gardła. Przyjmuje od 12 — 2 i 5 — 7. Od 10 — 11 i od 2 — 3 w Lecznicy.

Dr. med. **EDWARD REICHER** Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie diatermją. Elektroterapją. ul. Południowa Nr. 28, tel. 201-93. Przyjmuje od 8—11 rano od 5—8 wiecz. w niedziele od 9—1 p. p. Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. med. Różaner Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. ELEKTROTERAPJA. ul. Narutowicza 9, tel. 128 - 98 (Dzielna) Przyjmuje od g. 8—10 rano i od 5—8 po poł. Oddzielna poczekalnia dla Pań.

Dr. N. HALTRECHT Choroby skórne i weneryczne. Piotrkowska 10. Przyjmuje od 8 — 9 rano, i 8 — 9 wiecz. W niedziele i święta od 9 do 1 po poł.

PORADNIA WENEROLOGICZNA Lekarzy-specjalistów ZAWADZKA 1 czynna od 8 rano do 9 wieczór, od 11—12 i 2—3 przyjmuje kobieta lekarz w niedziele i święta od 9—2 pp. Leczenie chorób WENERYCZNYCH, MOCZOPŁCIOWYCH i SKÓRNYCH. Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper. Konsultacje z neurologiem i urologiem. Gabinet światło-leczniczy. Kosmetyka lekarska. Oddzielna poczekalnia dla kobiet. PORADA 3 zł.

Dr. med. **H. LUBICZ** Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Ul. Cegielniana Nr. 43. Tel. 141-32. Przyjmuje 8 — 10, 12 — 2 i 5 — 8 w niedziele i święta 9 — 1. Dla pań oddzielna poczekalnia.

KINO TEATR **ZACHĘTA** ul. Zgierska 26

Dziś i dni następnych! Monumentalne arcydzieło filmowe. Największe arcydzieło sztuki kinematograficznej z lat ostatnich. Potężny dramat p. t.

KSIĘŻNA TARAKANOWA

Miłość i entuzjazm. Wzniosłość i poświęcenie. Fatalizm który rządzi losami ludzi. Tragedja dusz w rozterce. Awanturnicza epopeja, która za panowania Katarzyny wstrząsnęła tronem carów.

W rolach gł.: Olaf Fjord, Rudolf Klein, Rogge Edyta Jehanne. Zdjęć dokonano na lądzie, na morzu i specjalnie dla celów filmu zbudowanych okrętach. Z udziałem CHÓRU ROSYJSKIEGO.

Początek seansów o godz. 4-ej pp. w soboty niedziele i święta o g. 12 w poł. Sala dobrze ogrzana

Następny program: „CZŁOWIEK ZWYCIĘSTWA".

ZWIĄZEK WŁAŚCICIELI AUTOBUSÓW Województwa Łódzkiego podaje niniejszym w przepisie w statucie terminie, iż odbędzie w dn. 9-go lutego o godz. w drugim terminie o godz. 12 tego walne doroczne zebranie właścicieli całego województwa łódzkiego z porządkiem dziennym: Sprawozdanie zarządu. Wybór nowego zarządu. Wolne wnioski. Zarząd

Ogłoszenia drobne

POTRZEBNA zdolna sprzedawczyni do wędlin, obeznana w tym fachu. Kilińskiego Kotecki.

KURS FILET ręcznego zł 10. Praca piona. Wyuczam haftów ręcznych, ... wych toledo, aplikacje i wenecka robota Teneryfę (złote serwetki). Kaufmann Piotrkowska 18, prawa oficyna.

OTOMANE skrzynkową, tapczan, leżanki manę używaną, robota solidna, tanio sprzedaje Przezdziecki, Kilińskiego 160

MARJANNA KULIESZA, zamieszkała w przy ul. Sztarka nr 3-5 zgubiła kontrolę bryki I. K. Poznańskiego.

ŁADNY POKÓJ słoneczny, wysoki, jedny do wynajęcia. Sosnowa 5, m. 29, III front.

JEDNOIZBOWE MIESZKANIE na Bałuty tychmiast do odstąpienia na dogodnych kach. Wiadomość: Sienkiewicza 52, m. 3

JAN SZKOBEL, ul. Zakątna 64, zgubił ... cję zapomogową nr. 19717, wyd. w Łodzi.

MARJANNA PIECZERAK, ul. Zawadzka ... biła książeczkę Kasy Chorych, wyd. w

2 LUSTRA trema i 1 ze stolikiem tanio dam. Ul. 11 Listopada 52, II piętro, m. 14

OCHA ŻONA PRZEMYSŁOWCA.

Dramat małżeński w nocnym barze.

sma amerykańskie rozpisują się o
e szeroko o tragicznej śmierci 32-
go znanego przemysłowca nowo-
ego. Karola Bella. Oto bliższe
góły tej sensacyjnej afery.
arol Bell ożenił się przed kilku laty
w woli swej rodziny która napróż
arała się go odwieść od tego kroku
odziutką

prześliczna tancerka,

Darton. Małżeństwo było zrazu
o szczęśliwe ale po pewnym cza-
przyzwyczajona do artystycznego
kobieta, zaczęła tęsknić do gorącz
atmosfery sukcesu... Zrazu nie
odwagi wyznać mężowi swych
ień ale wreszcie oświadczyła mu
z tańca żyć nie może. Bell ani słу-
nie chciał o tem i stanowczo zapro
ał przeciwko temu. Wówczas An
iekła poprostu z domu nie pozosta
y nawet listu pożegnalnego, a
ki ślad

po niej zaginął...

tego czasu minęło lat kilka... W
dniach zdarzyło się, że Bell bawią
interesach w Chicago zaszedł do
ego baru nocnego. W pewnym mo
ie zjawiła się grupa taneczna
d której wyróżniała się para tance
ydy Bell przypatrzył się dokładnie
balerinie, poznał, w niej swą —

Zbliżył się ku niej i porwał ją w swe ramiona, ale nagle chwycił się za serce i z jękiem usunął się na ziemię...

Przywołany natychmiast lekarz stwierdziła śmierć z powodu udaru serca

DOKTOR
H. WOŁKOWYSKI
przeprowadził się na ul.
Cegielnianą 36, tel. 216-90
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapja Leczenie lampa kwarcowa.
Przyjmuje od godz 8 — 2 i od 5 — 9.
W niedzielę i święta od 9 do 1 w poł.
Dla Pań oddzielna poczekalnia.

Herszt bandytów rywalem porucznika.

Tajemnica pokoju Nr. 13.

Do jednego z hoteli w czechosłowac
kiem mieście Przerowie zgłosiła się
pewnego dnia młoda dziewczyna, pro-
szac o pokój.

— Zależałoby mi na tem, aby do-
stać **pokój Nr. 13**

— powiedziała nieznajoma.

Pokój ten był właśnie wolny i dziew
czyna wprowadziła się do hotelu, wy-
pełniając podany jej formularz w sposób
następujący:

Nazwisko i imię: — Rossival Marja.
Wiek: — lat 18
Zawód: — artystka filmowa.

Nazajutrz rano znaleziono w łóżku
dziewczynę martwą.

Dwie kule rewolwerowe

przeszyły jej pierś.

Śledztwo wykazało, że przyjacielem
tragicznie zmarłej był 24-letni Gottlieb
Smatral z Prośnic.

Ów Smatral był hersztem bandy,
grasującej od dłuższego czasu na terenie
południowej Czechosłowacji oraz Mo-
raw i słynnej z tego, że posługuje się
tylko najbardziej nowoczesnemi środka
mi lokomocji.

Nazywano ich bandytami na moto-
cyklach.

Smatral, aresztowany zrazu wypie-
rał się udziału w zabójstwie przyjaciół-
ki, ale w końcu **przyznał się**
do wszystkiego.

Umówił się on, mianowicie z Marją
Rosival w Przerowie, a przybywszy
tam, pokłócił się z nią, gdyż robiła mu
sceny zazdrości, zastrzelił ją więc w unie
sieniu.

Przy tej okazji, jednak, wyszła na
jaw stara sprawa Smatrala.

Oto Marja Rossival była przed pół
rokiem przyjaciółką eks-porucznika
Adolfa Hayeka.

Smatral poznał dziewczynę w pew-
nym nocnym lokalu i zaczął ją namawia-
ć, by rzuciła Hayeka.

Wówczas Hayek usiłował otworzyć
Marji oczy na to, kim jest Smatral, a na-
wet groził Smatralowi policją.

Rezultat był taki, że pewnego dnia

Hayek nagle zmarł

z objawami zatrucia arszenikiem.

W kieszeni jego znaleziono kilka cu-
kierków, nadziewanych masą, zawiera-
jącą arszenik.

Długie miesiące policja nie trafiała
na ślad tego, kto Hayekowi ofiarował
owe śmiertelne słodycze.

I oto teraz, z okazji zamordowania
Marji Rossival znaleziono w mieszka-
niu Smatrala blaszane pudełko z takie-
mi samemi cukierkami.

Smatral będzie odpowiadał za dwa
zabójstwa.

Między Wschodem a Zachodem.

W TANIEJ STOLICY BOŚNI.

Piękny zakątek dla polskiego turysty.

Serajewo, w styczniu.

Serajewo jest jednem z najbardziej o-
ryginalnych miast Bałkanu. Od dworca
wjeżdża się szerokiemi ulicami, widzi się
olbrzymie gmachy banków, dyrekcji poczty
zarządu kolei, szkoły i muzeum, składające
się z czterech olbrzymich budynków, zabu-
dowanych w czworobok. Ozdobą miasta jest
ratusz w stylu maurytańsko-bizantyńskim z
przebogatą ornamentyką, cudnym przed-
siorkiem i salami posiedzeń. Minąwszy ra-
tusz, wchodzimy

w dzielnicę turecką,

zabudowaną małemi domkami, z warsztata-
mi, prowadzonemi prawie na ulicy, z cmen
tarzami, brudnemi, ciasnemi kawiarenkami
z brukiem, na którym łatwo połamać nogi.
Następnie wspinamy się w górę do twierdzy, skąd roztacza się wspaniały widok na miasto i okolice.

W śródmieściu znajduje się słynna „Car sija" z oryginalnemi bazarami. — Szesnaście wąskich, długich uliczek mieni się kolorami tęczy i ofiaruje moc wyrobów krajowych, jakich nigdzie indziej nie spotykamy. Bazary kotlarskie są równocześnie warsztatami, gdzie wyrabiają

mosiężne tace,

młynki, maszynki do tureckiej kawy, popiel niczki i moc różnorodnej tandety. W sklepach jubilerskich spotykamy ładne i bardzo tanie roboty filigranowe i serwisy z bronzu do czarnej kawy, wyrabiane przez włościan z okolicznych wsi. Dalsze warsztaty dają obcokrajowcom możność nabycia pantofelków z safianu, papierośnicy metalowej, serwisów do czarnej kawy, bogatych haftów jedwabnych i smakołyków wschodnich.

Większość bazarów to tandeta niemiecka, obliczona na małe wymagania tubylców, którejby na zachodzie nikt nie wziął do ręki. Kto chce się zaznajomić z prawdziwą sztuką, niechaj podąży do rządowych warsztatów sztuki stosowanej, gdzie podziwiamy koronkowe zdobnictwo z cieniutkich jak pajęczyna nitek złotych i srebrnych, wkuwanych w miękki metal.

Przed opuszczeniem dzielnicy bazarowej należy obejrzeć meczet Begowy, najokazalszą w Serajewie świątynię muzułmańską z piękną w dziedzińcu studnią.

Wewnątrz świątyni przepiękne, drogocenne dywany perskie.

Nie można wyjechać z Serajewa nie zwiedziwszy fabryki dywanów perskich i smyrneńskich, wyrabianych przez Turczynki, a tak barwnych i gustownych, że trudno oczy od nich oderwać. Są to kosztowne, przecudne arcydzieła dla wybrańców losu, którzy mogą i tysiące złotych poświęcić na te piękności. Po mieście i w lokalach spotyka się liczne zawoalowane Turczynki, które we właściwej Turcji chodzą bez zasłon.

Zajmującą jest również fabryka papierosów z nowemi maszynami, wyrzucającemi półtora miljona gotowych papierosów dziennie. Wszystkie wyroby tytoniowe pozostają w kraju.

Ludność tutejsza boleśnie odczuwa brak połączeń kolejowych. Są miasteczka i wsie w Bośni i Hercegowinie zupełnie odcięte od świata. Ludność biedna, nie mająca zbytu na swe produkty

cierpi niedostatek

i skazana jest na wyzysk ludzi nieuczciwych. Pensje urzędnicze niskie; przeciętny wyższy urzędnik np. profesor gimnazjum pobiera 800 dinarów miesięcznie tj. około 170 złotych. Kobiety-emerytki zarabiają oprowadzaniem turystów itp.

Z Serajewa warto dojechać do Ilidży. Są to wody, połączone u podnóża gór Igman, graniczące ze ślicznym jodłowym lasem o bardzo łagodnym klimacie. Pensjonaty, wygodne, dwa duże hotele w parku połączone są krytym gankiem. W lesie wypływa źródło Bosny z licznemi wodospadami. Jest tam restauracja i hodowla pstrągów.

Źródła Ilidży są siarczane. W domu kąpielowym znajdują się dwa baseny i łazienki. Skuteczność kąpieli sprowadza tu co roku liczne rzesze kuracjuszy.

W całej Jugosławji ceny są równe, wobec czego można sobie wybrać na miejsce pobytu miejscowość najlepiej odpowiadającą gustowi i potrzebom.

Ludność wszędzie życzliwa, uprzejma, dbająca o wygody i zadowolenie turysty. To też każdy przybysz chętnie przebywa wśród Jugosłowian i wynosi ze swej podróży dużo miłych wspomnień.

M. H.

—x-x—

Kradzież cennej kasetki

z brylantami.

Przebywający w sprawach handlowych w Berlinie dwaj jubilerzy z Amsterdamu padli ofiarą sprytnego

złodzieja kieszonkowego.

Jadącym koleją podziemną z hotelu na plac Wittinga nieznani sprawcy skradli niepostrzeżenie kasetkę zawierającą diamenty i brylanty wartości przeszło 300 tysięcy marek. Brak kasetki zauważyli jubilerzy dopiero przy opuszczaniu przystanku. Poszukiwania za sprawcami pozostały dotąd bez wyniku.

med. M. GLAZER
choroby skórne i weneryczne.
UL. ZIELONA Nr. 6. Tel. 185-49.
Od 12 — 2 i 7 do 8 wiecz.

szponach szatana.

ZRESZCZENIE POCZĄTKU.

Tajemniczy pan Pawlin, którego niesamowite misterja satanistyczne trzyma ły jego wychowanice Blankę, prymuskę 8 ki pensji pani Hajner w Łodzi, w napięciu — kazał je zaprosić pod pozorem wspólnej nauki do matury koleżanki piękna baronównę Rosemarie oraz kochliwe trzpiotki Jadzię i Gucię.

Po kilku dniach Blance udało się ściągnąć swe koleżanki Gucię, Jadzię i baronównę do swego mieszkania pod pozorem udzielania im pomocy w przygotowaniach do matury.

Wlawszy do kawy przeznaczonej dla dziewcząt po kilka kropel płynu nasennego, Pawlin dokonał pomiarów śpiących gości Blanki. — Po przebudzeniu się dziewczęta niczego się nie domyśliły.

Po zdaniu matury baron zaprosił Blankę, Jadzię i Gucię na wakacje do Zoppot. Podczas kąpieli Jadzia i Gucia zostały porwane na motorówkę przez nieznanego osobnika. Przerażony ich tajemniczem zniknięciem baron wrócił do Łodzi, gdzie się obie odnalazły.

Blanka odchylila przed swą koleżanką rąbek tajemniczych misteriów, odbywających się u jej opiekuna, a mających ją wyzwolić z wrodzonej kobietom zależności od mężczyzn.

Stara baronowa zakomunikowała swej córce po powrocie do domu, że są zaproszone na raut reprezentacyjny do Gdańska. Na raucie przedstawiono ją księciu Ovien d'Aosta.

Niedługo potem baronowa z córką wyjechały do Monte Carlo, gdzie baronowa została opętana przez demona gry ku rozpaczy Rosemarji. — W hotelu Blanka spotkała przyjaciela swego opiekuna, który omdlałej chwilowo z rozpaczy Rosemarie dał zastrzyk usypiający i na nodze odbił tajemniczą pieczęć trójkątną.

Baron po przyjeździe wyjawił córce tajemnicę rodzinną. Jej matka była jako młoda kobieta, osobą niezwykłej piękności i żona hrabiego. W Monte Carlo wpadła w sidła gry i zrujnowała zupełnie hrabiego, który ją porzucił.

Baron uratował ją od upadku zupełnego i ożenił się z nią po uzyskaniu przez nią unieważnienia pierwszego małżeństwa. W ciężkim nastroju wróciła do domu. Pokojówka po krótkim czasie zwróciła uwagę na dziwną wstydliwość Rosemarie, która nie pozwalała jej jak dawniej wycierać się po kąpieli.

Po pewnym czasie dopiero z wahaniem zdradziła Blance, że na swej nodze znalazła tajemniczy znak trójkąta którego pochodzenia nie umiała sobie wytłumaczyć. — Pewnego wieczora Blanka zabrała Rosemarję samochodem na tajny seans, pod warunkiem, że ta niczem nie zdradzi swego zdziwienia.

Obie zostały ubrane w czarne maski i domina i wprowadzone do sali pełnej emblematów odwróconego trójkąta. Usiadły bez słowa obok licznych podobnie ubranych widzów jak na widowni teatralnej. Salę zapełnił dziwny, oszałamiający zapach. Na scenie ujrzały jakąś dziwną ceremonję, w której główną rolę odgrywał żywy trójkąt z trzech ciał kobiecych. Dwie z uśpionych to były Gucia i Jadzia. Po zakończeniu seansu Blanka odwiozła Rosemarie do domu.

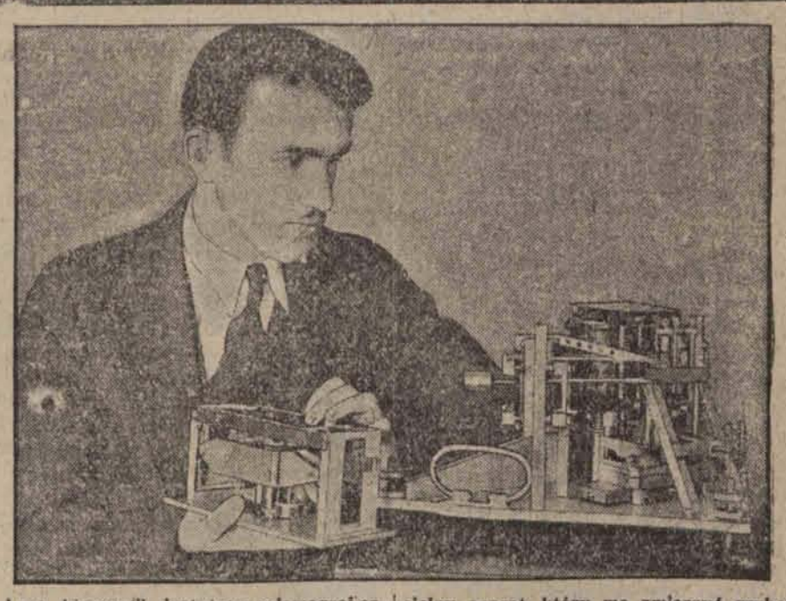

Dr. L. Leet, kierownik instytutu sejsmograficznego uniwersytetu Havarda skonstruował specjalny aparat, który ma zmierzyć grubość skorupy ziemskiej. (f)

Juljan Krzewiński.

W szponach szatana.

POWIEŚĆ. 27)

Zawszy Różę i Blankę, ucałował i otworzył drzwiczki limuzyny. Rosemarie uścisnęła w przelocie wyciągniętą roztargniona swoją przyjaciółkę i wsiadła do auta.

XVI.

Baronowa, po paru miesiącach po-
w sanatorjum, wróciła na stałe do
Jej zjawienie się w cichym, pus-
pałacu, ożywiło nieco ospałą w nim
atmosferę, mimo to, iż baronowa już nie
była samą co dawniej. Teraz była
milcząca, więcej zamyślona.
przestała być duszą towarzystkich
w pałacu barona Stessen von
Schoenburg; nie miała już tej inicjatywy
ochoty do urządzania oryginalnych
na których dawniej szczyciły się
wnętrze salony łódzkiego magnata.
Rosemarie, oprócz tych zmian, zau-
ważyła w stosunku do siebie pewne
zmienianie matki po powrocie z sana-
torjum. Baronowa najwidoczniej uni-
kała wzroku córki, nie strofowała jej
i wogóle jaknajrzadziej wdawała
się z nią rozmowę.

Też Rosemarie była mile zaskoczona niespodziewaną wizytą matki w swoim pokoju. Nie patrząc w oczy córce, baronowa usiadła przy niej na otomanie.

Miała widać coś do powiedzenia.

Na jej biadej twarzy wykwitł rumieniec

Rosemarie chciała matce dopomóc w rozpoczęciu rozmowy, pragnąc ją ośmielić do siebie, z poufałością schwyciła matkę za szyję i ucałowała w czoło.

Baronowa głęboko westchnęła i poczęła mówić matowym głosem, patrząc w dywan, zaścielający posadzkę pod jej stopami.

— Droga Rosemarie. Moja długa nieobecność w domu zupełnie zmieniła tryb życia naszego pałacu. Twój ojciec, a mój mąż, ten zacny, godny najtkliwszej miłości i wdzięczności człowiek, zwrócił mi uwagę, iż czas już powrócić do dawnego trybu. I on ma rację. Pomimo... pomimo wszystko ...życie idzie swym trybem. Trzeba o wszystkiem zapomnieć, albo udać, że się zapomniało i wrócić do dawnego. Wyrosłaś, wypiękniałaś, Rosemarie. Czas, abyś ty od tej chwili objęła rolę, jaka ja tu grałam. Ty musisz być duszą tych zebrań towarzyskich, spotkań osobistości, potrzebnych specjalnie twemu ojcu dla jego spraw i planów. Mam nadzieję, że zastąpisz mnie doskonale. Wtedy nasze salony znów nabiorą dawnej sławy nietylko w naszem mieście, ale wszędzie tam, gdzie sięgają interesy twego ojca. A interesy te sięgają daleko czasem poza granice kraju i kontynentu. Musimy się liczyć z tem. Ja wiem, że z twojem usposobieniem sensatki z trudem przyjdzie ci nagiąć się do nowych obowiązków, jakie narzuca ci twoje stanowisko a pośrednio i twej matki abstynencja. Wybaczysz mi to, ale ja... ja bardzo wiele przeszłam... Jabym już nie miała siły do... Wybacz...

Baronowa zakryła chusteczką oczy i zaszlochała.

Rosemarie objęła ją i ucałowała.

Po chwili matka mówiła dalej:

— Ojciec prosił mnie bardzo, abym zainicjowała na nowo nasze czwartki artystyczne. On chciałby, aby pierwszy z nich odbył się już w przyszłym tygodniu. Trzeba rozesłać zaproszenia, zorganizować występy artystów... Czy mogę liczyć, że będziesz mi pomocna?

— Naturalnie, mamo — zapewniła Rosemarie — choć nie jestem do tego stworzona, tak jak ty, mamo byłaś...

— Byłam. Tak. Lubiłam to. Rozkwitałam w atmosferze wykwintnej zabawy wśród ożywionych gości. Dziś nie wiem, czy będzie to mnie bawiło. Wątpię. Organizacja zajmę się bez zastrzeżeń. Ale ty musisz zająć moje miejsce, jako duszy tych zebrań. Musisz być centrem, od którego promieniuje zachęta do zabawy, do szczerości towarzyskiej; jednem słowem, musisz być dawną mną.

— Rozumiem to, droga mamo, że stanowisko córki barona Stessen von Schoenburg nakłada na mnie liczne obowiązki. Te obowiązki są ważne. Ale czy to nie za wcześnie składasz je, mamo, na moje barki?

— Ja już nie mogę — rzekła matka— ja już nie jestem ta sama... Jużbym nie umiała nawet udawać dawnego szczerego ożywienia wesołości, ochoty do zabawy. Ojciec wymaga od ciebie, żebyś ty ze mną odtad dzieliła ciężar reprezentowania domu.

Rosemarie schyliła z rezygnacją głowę, jakby poddając się z konieczności woli rodziców.

— — — — — — —

Na biurku leżał stos zaadresowanych kopert i blankietów zaproszeń na najbliższy czwartkowy raut do baronostwa Stessen von Schoenburg. Rosemarie siadła przy biurku w gabinecie baronowej i od niechcenia przerzucała koperty, czytając adresy. Tyle tam było znanych i szanownych nazwisk: byli tam radni miasta, dziennikarze, potentaci łódzkiego przemysłu, dyplomaci i artyści.

Oto koperty z adresami dyrektorów Adwentowicza i Gorczyńskiego.

Tam znów szereg nazwisk artystów, którzy uświetnią raut swemi występami: Szubert, Horecka, pianista Szuster i inni.

Nagle jedna z przerzuconych kopert zwróciła specjalnie jej uwagę.

„Monsieur le prince Ovien d'Aosta".

Jakto? On?

Po tem wszystkiem, czego Rosemarie była przypadkowym świadkiem, ten pan ośmielił się przestąpić próg domu jej matki?!

Wprost zakołowało jej się w głowie gdy przeczytała to nazwisko wśród zaproszonych na raut gości.

Pod pierwszem wrażeniem chciała koperte podrzeć. Ale przecież spostrzegła się wczas, że zaproszenia będą wysyłane podług listy, za pokwitowaniem. Zarazby spostrzeżono brak tego zaproszenia.

A może to pomyłka? Może to sekretarka matki wypisała z dawnej listy i to nazwisko, już dziś nieaktualne? Bo jakżeż inaczej wytłumaczyć sobie dziwny fakt po tem, co zaszło w Monte - Carlo? Podniecona Rosemarie pobiegła do matki.

Już miała zastukać do saloniku, w którym spodziewała się zastać matkę, gdy nagle zmieniła zamiar i kazała natychmiast szoferowi przygotować auto do wyjazdu na miasto.

W pół godziny potem portjer fabryki pod firmą Stessen otwierał w niskich ukłonach furtę córce swego chlebodawcy.

Zameldowana przez sekretarza, weszła żywo do gabinetu ojca.

Wstał z za biurka, zawalonego papierami, jakiemiś próbkami, księgami. Uśmiechnął się do córki z radości. Była to rzadka wizyta w fabryce.

(D. c. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Bank Gospodarstwa Krajowego obiecał w swoim czasie udzielić miastu długoterminowej pożyczki na dokończenie budowy gmachu muzeum wojska. Dotychczas wypłacono 200 tys. zł. jako pożyczkę krótkoterminową. Władze miejskie zwróciły się do ministerjum skarbu i Banku Gospodarstwa Krajowego o wypłacenie obiecanej sumy. Min. Skarbu i Bank Gosp. Kraj. załatwiły tę sprawę przychylnie. Władze wojskowe interesują się postępem prac nad budową gmachu muzeum wojska i pragnęłyby jak najszybszego dokończenia budowy tego gmachu. Roboty nad dokończeniem budowy gmachu muzeum wojska rozpocząć się mają na wiosnę r. b.

* * *

Pierwsza lista opiekunów społecznych, którzy mieć będą zakres działania określony specjalną ustawą, jest już złożona. Lista obejmuje 542 nazwiska. Komisja opieki społecznej postanowiła listę dopełnić i uzupełnioną przedstawić radzie miejskiej do zatwierdzenia. Czynności opiekunów są honorowe.

*

Biuro rewindykacji kosztów za leczenie w szpitalach warszawskich przystąpiło do zbierania danych, jakie sumy należą się magistratowi od mieszkańców Warszawy za leczenie w szpitalach. — Stwierdzono, że 60 proc. należności jest nieściągalne, gdyż chorzy, którzy przebywali w szpitalach warszawskich przedstawiają świadectwa ubóstwa. Leczenie ubogich mieszkańców m. Warszawy, w myśl ustawy, odbywa się na koszt miasta. Biuro rewindykacyjne przygotowuje wniosek o skreślenie sum nieściągalnych.

*

Aktualna jest kwestja ustalenia, czy sól, sypana w związku z uprzątaniem śniegu na jezdnie asfaltowe niszczy ich nawierzchnię. Dział komunikacji magistratu ustalił, że w Hamburgu stwierdzono szkodliwość sypania soli na jezdnie asfaltowe i z tego powodu sypania soli zaniechano. Na niektórych ulicach Warszawy niedawno ułożono jezdnie asfaltowe uległy już częściowemu zniszczeniu. W myśl umowy, jaką zawierało miasto z przedsiębiorcami, budującymi jezdnie, naprawa zniszczonego asfaltu odbywać się będzie na koszt firm budowlanych. Wydział techniczny magistratu zwrócił się do przedsiębiorców budowlanych, aby poczynili konieczne naprawy, remonty zasadnicze zaś zrobione będą na wiosnę.

*

W ubiegłym okresie budżetowym Teatr Wielki dał 291 przedstawień, w tem 267 wieczornych i 24 popołudniowe. Repertuar składał się z 47 oper i baletów w tej liczbie polskich 14, a obcych 35. Utwory polskie grane były 115 razy, obce — 176 razy. Premjer dano 5. Deficyt operowy przewidywany jest na okres 5 miesięcy 1931 r. w wysokości 2.116.961 zł., w poprzednim budżecie za cały rok (12 miesięcy) wynosił 2.748.467 zł. Najwięcej razy grana była „Halka", następnie „Legjon" Wyspiańskiego, „Orfeusz w piekle", „Manru" Paderewskiego.

* * *

W ub. miesiącu zatrzymano w Warszawie mięsa przywiezionego i wędlin ogólnej wagi 3.878,5 klg. Z tego zniszczono jako nienadające się do spożycia wskutek zepsucia, pięć transportów ogólnej wagi 230 klg. mięsa.

—:o:—

5 fur drzewa w płomieniach.

Młodociany podpalacz przed sądem.

W dniu 23 października 1930 roku zgłosiła się do posterunku policji w Garnku Marjanna Rachwlikowa i oświadczyła, że w nocy z 18 na 19 października 1930 r. spaliło się w jej lesie około

5 fur drzewa sosnowego,

wartości 60 złotych i że o podpalenie podejrzewa Antoniego Rachwalika który pokłóciwszy się z nią, odgrażał się, że podpali jej budynki.

Sąd Okręgowy w Piotrkowie rozpatrywał w tych dniach sprawę powyższą. Postawiony w stan oskarżenia Antoni Rachwalik przyznał się do winy i wyjaśnił, że przez dłuższy czas pracował u swej bratowej która odmówiła mu zapłaty za czas służby, wobec czego pogniewał się z tego powodu ze swoją „sympatyczną" chlebodawczynią i z zemsty podpalił jej furkę gałązek w lesie.

Po naradzie sąd ogłosił wyrok, skazujący młodocianego podpalacza (19 lat)

na dwa miesiące więzienia.

-o-

KRATECZKI.

Kołdry z wozu—koniom lżej.

Kłopotliwa przeprowadzka.

Wprawdzie jest jeszcze zima i to zima bardzo kiepska, ni to zimowa, ni jesienna, jednak okoliczności zmuszają do zajęcia się sprawą całkiem letnią, a mianowicie wyjazdem na letnisko. Jest rzeczą niewątpliwą, że w kiepskich czasach letniska podmiejskie cieszą się znacznie większą frekwencją, aniżeli to ma miejsce w czasach dobrych, kiedy ludzie mogą wyjechać do Krynicy, Zakopanego czy też nad morze i nie potrzebują mieszkać w nędznych chałupkach zwanych szumnie np. „Zdrowie" w jakichkolwiek zakurzonych Poddębinach, gdzie gospodarz za klitkę na cuchnącym placyku żąda 315 złotych. Gdy gospodarzem jest człowiek kulturalny, można mu jeszcze wytłumaczyć, że właściwie jego chałupka nie bardzo nadaje się na mieszkanie dla ludzi, jeśli już jednak koniecznie chce mieć lokatorów, wówczas winien usunąć z owych „mieszkań" uprzednich stałych lokatorów: pluskwy, nadmiernie zadomowione i ostro przeciwstawiające się nowym lokatorom — ludziom. Gdy jednak gospodarzem jest pomocnik szoferski, człek o niesłychanie twardej głowie i bawolim karku, wydaje mu się, że jego kliteczki są rzeczywiście odpowiednie do mieszkania, w tej może jedynie racji, że przeciekająca przez ściany i dach w czasie deszczu woda, odświeża nieco zatęchłe „wiejskie" powietrze.

Jednakże istnieją jeszcze nieszczęśliwi, którzy wyjeżdżają na letniska. Są to naturalnie ludzie upośledzeni na umyśle, żonaci. Taki nieszczęśliwiec nie wie co robi i jedzie na „wieś". Właściwie to on wie co robi: chce mieć kilka miesięcy spokoju i w tym celu gotów jest nawet raz w tygodniu przyjechać do poddębińskich pluskiew, by tylko pozostałe sześć dni mieć tak przez cały rok upragniony i wytęskniony spokój.

NA LETNISKO!

Zapewne tak właśnie, a nie inaczej rozumował Ignacy Prymer, zamieszkały przy ulicy Cegielnianej. Cały maj ubiegłego roku toczyły się familijne narady,— gdzie zamieszkać ma latem rodzina Prymerów. Wreszcie 2 czerwca Prymerowie wyjechali do jakiejś tam Psiej Wólki za Łaskiem. Już 1 czerwca w mieszkaniu Prymerów zaczęło się pakowanie. Ludzie żonaci wiedzą, co to znaczy, znają ten porządeczek w mieszkaniu, kiedy to pościel zwinięta w wielki tłomok leży w jednym kącie pokoju, bielizna w drugim na środku trzy kosze, w które pakuje się „najniezbędniejsze" drobiazgi, których się potem na wsi całe lato ani razu nie używa. Hałas, harmider, wrzawa, nawoływania na Marysię, która zawsze na sąsiedzką pogawędkę wieje do koleżanki z pierwszego piętra w najmniej odpowiednim momencie, wszystko to powtarza się co rok z matematyczną ścisłością. Wreszcie zajeżdża dwukonna rolwaga lub jednokonny wóz, ładuje się pięć razy spadające rzeczy i po dwunastu godzinach rodzina wraz z dobytkiem jest na miejscu przeznaczenia.

Tak właśnie mniej więcej było u Prymerów. Felicja Prymerowa wraz z dziećmi i służącą Magdalenę Zajączek 2 czerwca wyjechały. Ignacy Prymer odetchnął i położył się zadowolony na pozostawionej szczęśliwie w mieszkaniu kozetce. Szczęście jednak trwało krótko gdyż oto..

GDZIE KOŁDRY?

Po dwóch dniach zjawiła się w mieszkaniu lubaża żona: Felicja Prymerowa z wielkim płaczem i krzykiem. Okazało się że po drodze, czy też przy pakowaniu woźnica lub też jego pomocnik skradł dwie kołdry pluszowe oraz koc zawinięte w jeden tłomok. Prymer zameldował o kradzieży policji, która po przeprowadzeniu dochodzenia stwierdziła, że złodziejem jest pomocnik woźnicy Józef Muszek, a woźnica Jan Gawroński był jego wspólnikiem. Kołdry znaleziono u Muszka i oddano Prymerom. Obaj przestępcy stanęli przed Sądem Powiatowym, który skazał ich każdego na 6 miesięcy więzienia.

Jerzy Krzecki.

Nerwowy interesant

Cegła na głowie urzędnika.

Złym doradca człowieka są — nerwy. I nie zdadza się one nawet na wystarczającą wymówkę lub usprawiedliwienie.

Prawdy tych twierdzeń doświadczył na sobie niejaki Leopold Benduski, gdy stanął przed Sądem Okręgowym, oskarżony o napaść i obrazę urzędnika.

Wydarzyło się to w połowie listopada ub. roku. Do lokalu Wydziału Opieki Społecznej przy Magistracie łódzkim wszedł ów Leopold Benduski i zwrócił się do urzędnika tegoż wydziału, Wacława Łazuchiewicza z prośbą o przydzielenie mu bezpłatnego mieszkania.

Łazuchiewicz kazał mu wyjść do poczekalni i tam zaczekać, ponieważ był na razie zajęty i nie mógł go nawet wysłuchać należycie.

Wtedy Benduski jął domagać się, aby urzędnik niezwłocznie załatwił jego sprawę i począł w rezultacie krzyczeć. Posypały się epitety pod adresem urzędnika, wśród których

„ty łobuzie"

należało do kategorji najłagodniejszych...

Nerwowemu Benduskiemu nawet mało jeszcze tego, bo wyszedł spory

kawał cegły

i rzucił w Łazuchiewicza, celując we...

W tym momencie został zatrzymany przez woźnego Czarneckiego, który przybiegł na zamowany krzykiem.

Benduski został aresztowany i biegła sobotę stanął przed Sądem Okręgowym. Przyznał się do nadużycia, że był... zdenerwowany.

Wymówka ta jednak niewiele mogła: sąd skazał nerwowego interesanta do bezpłatnego mieszkania na miesiące więzienia.

—xx—

Wesele idzie!

Łódzka firma Eitingon

na ławie oskarżonych.

Z Poznania donoszą:

Izba Karna sądu okręgowego w Poznaniu rozpatrywała ciekawą sprawę, sięgającą jeszcze czasów Powszechnej Wystawy Krajowej. Jako oskarżyciel wystąpił profesor Wodzinowski; zarzuca

firmie Eitingon z miasta Łodzi,

że dokonała ona reprodukcji obrazu p. t. „Wesele idzie" i to w dodatku b. nieudolnie. Reprodukcje te następnie drukowano na chustkach, które firma wystawiła na P. W. K.

P. adw. Hejmanowski występujący z ramienia firmy oświadczył, że zarząd i dyrektorzy firmy o całej sprawie nie byli poinformowani. Zresztą twórcą reprodukcji na chustkach był francuski artysta Paul Mouton. Adw. Celichowski prosi o zasądzenie oskarżonych na odszkodowanie bowiem nie pytając się o zezwolenie p. Wodzinowskiego zproduko wali jego obraz na chustkach. Z oświadczenia rzeczoznawcy wynikało, że dzieła prof. Wodzinowskiego są w kraju i zagranicą a niektóre znajdują się w muzeach w Paryżu i t. d. „Wesele idzie" zauważył Wodzinowski ze zdumieniem na w Poznaniu ingerował w pol... miała nawet zakwestjonować ... stek. Trybunałowi przedłożono reprodukcje odrazu „Wesele" ukończonego

przed 12 laty.

Na reprodukcji tej widniał na... druk — naśladownictwo w...

Rozprawa została odroczona ... powołania dalszych świadków ... dym razie budzi ona wielkie ... wanie.

Dzień coraz dłuższy.

Łódź, 27 stycznia. Od kilku ... przysiła pogoda z całą swą rozmaitością. Naprzemian były mroźne dni, po których noce czasem ... odwilż, naogół jednak pogoda ... bezwietrzna.

Obecnie przybywa dnia i coraz ... niej zbliżamy się

ku wiośnie,

której bliskość swem ciepłem ... wał właśnie dzień wczorajszy ... bowiem ludowego przysłowia ... Agnieszki kończy się właściwie ... zaczyna się okres zwiastujący ... śnie, skoro przysłowie to powiada: „Agnieszka wypuszcza skowronka".

Jak daleka muzyka szumi ... niejących śniegów, a od roztopach bije tęga woń ziemi, nad ... niezadługo zawisną pierwsze ... zwiastuny wczesnej wiosny.

Wudel Edmund z Łodzi

założył tajną gorzelnię.

Z Jarocina donoszą:

W Klęce koło Jarocina wykryto

tajną gorzelnię okowity.

Jako sprawców aresztowano i osadzono w więzieniu Gablickiego Konrada (ze Śląska),

Wudla Edmunda z Łodzi

i Sochalskiego Bernarda z Torunia. — Wszyscy trzej byli swego czasu zatrudnieni w Klęce przy burakach.

Gdy praca się skończyła, zostali zwolnieni i rzekomo wyjechali szukać pracy do Poznania, a tymczasem pozostali w Klęce wbrew wiedzy dyrektora i zajmowali jedną ubikację. Żywności dostarczała im jedna z dziewczyn dominjalnych, matka trojga nieślubnych dzieci.— Dobrane towarzystwo urządziło sobie prymitywnie gorzelnię i próbowało dobywać spirytus z buraków i ziemniaków.

Zanim zdołali spieniężyć swój produkt, sprawa się wydała. Wszyscy trzej są żonaci. Jeden z nich Sochalski podawał się jako agent dolarówek, a dwaj inni jako robotnicy. Sprawców czeka kara

104-letni starzec zmarł

z fajeczką w ustach.

Z Przemyśla donoszą:

W Surmaczówce (pow. jarosławski) zmarł onegdaj Leisor Ringler, który dożył sędziwego wieku, gdyż w chwili zgonu liczył

104 lata.

Ringler, który do ostatniej chwili trzymał się bardzo krzepko, a przedtem nigdy prawie nie chorował, mieszkał od dawien dawna na wsi.

Śmierć zaskoczyła go nagle, kiedy, wróciwszy z przechadzki, zapalił fajeczkę i usiadł w izbie na krześle. Ringler który był niewątpliwie jednym z najstarszych ludzi w Polsce, nie trzymał się zasad higjeny. Palił, nie unikał alkoholu jadł wszystko, co mu smakowało. Wstawał wcześnie, spać zaś szedł rozmaicie, a zawsze dość późno. Lubił dużo ruchu i wiele przebywał na wolnem powietrzu.

Nie czyńcie eksperymentów ze zdrowiem

„OLLA" PREZERWATYWY

Nie dajcie się innego, rzekomo dobrego, na „OLLA" to marka wyrobu w ciągu dziesięciu

BINET-VALMER.

Przedmiot zazdrości.

Młody jeszcze mężczyzna rzekł do tego drugiego, już starego człowieka:

— Dopomóż mi! Ślepo zastosuję się do twej rady.

—Ślepo? Jestem tego pewny, — odpowiedział p. de la Veriniere z tym subtelnym uśmiechem, który dozwolił mu tak długo drwić z innych, choć sam był mężem narażonym na śmieszność.

— Niestety! — rzekł z westchnieniem sympatyczny i smutny Edmund de Salenville. — Gdy otwierają się oczy, wszystko się mąci, serce bije tak mocno, że nie odróżnia się już własnych myśli. Źle zrobiłem, czytając te listy, które wykluczają już wszelkie wątpliwości. A ponieważ ona wie, że je czytałem...

—A czy jesteś pewny, że o tem wie?

— Powinna była to zauważyć, ponieważ wyjąłem je z szafki.

— Pozwolisz, iż przypuścimy, że tego nie zauważyła. Inaczej bowiem nie dałoby się przeciągnąć paraleli pomiędzy naszą obopólną sytuacją, mój młody przyjacielu!

Siedzieli obok siebie w pięknej pracowni, górującej nad łaskiem Bulońskim, z której okien p. de la Veriniere podziwiać mógł mądry rzeki, której nawet Paryż zamącić nie może.

Kiedyś p. de la Veriniere był gubernatorem jednej z kolonij francuskich poza oceanem. Do kraju, o klimacie usposabiającym do czynów krańcowych, wniósł równo wagę Francji, a Francja wynagrodziła go za to spokojną starością.

—Niech i tak będzie, — zapewnił pośpiesznie Edmund de Salenville. —Pomiędzy mną a Luizą nie było żadnej sceny, choć z trudnością ukrywałem swoje wzburzenie.

Sympatyczny, błękitnooki Salenville był kuzynem i przypuszczalnym spadkobiercą p. de la Veriniere, którego niebo, łaskawe pomimo wszystko, ustrzegło od wszelkiego potomstwa.

— Biedna słodka Luiza! — rzekł staruszek, nie pragnąc wcale budzić żalu dla siebie przez porównanie ze zdradzonym mężem — Jest tak urocza!

—Komu to mówisz! —rzekł mąż oszukany.

Wobec tego jednakże, że należał do personelu ciała dyplomatycznego na Quai d'Orsay, zauważył odrazu, że zmniejszył tem dramatyczny zakrój swego położenia. Zapragnął go przywrócić do normy ustaleniem dylematu:

— Przebaczyć... czy też rozwieść się? Co mi radzisz?

I ślepo zastosujesz się do mej rady? Wolne żarty. Niema odgraniczonych czarnych lub białych barw w życiu ludzkiem. Kroczymy drogą życiową wśród mgieł szarych, a najdoskonalsze szczęście ma popielaty gołębi odcień.

— Przyprawiono mi rogi, kuzynie!

— Nie zaprzeczam temu. I mnie także. Czy przyszedłbyś z tem do mnie, gdyby ta, którą opłakuję, nie dostarczyła mi doświadczenia, któremu nadajesz zbyt doniosłe znaczenie?

— Nie sądź na chwilę choćby, kuzynie, że chciałem...

— Jestem wzorem tego typu, — uprzejmie przerwał mu p. de la Veriniere.

— Nikt nie ma tak obwisłych wąsów, jak ja, przygarbionych ramion i goryczy, która napojowi życia dodaje kwaskowatego smaku. Oszukiwano mnie, mój drogi, jak nikogo na świecie, a wizyta twoja, jest dla mnie najdelikatniejszym hołdem, z pośród tych, jakie składali mi moi wielbiciele.

— Podziwiam cię szczerze, mój kuzynie.

— Kwaskowatego smaku, — powtórzył raz jeszcze p. de la Veriniere. Czem byłaby melancholja jesieni i urok wiosny, gdybym nie odczuwał tej odrobiny cierpienia, które „siekance" mego życia nadaje smak właściwy.

— Uważaj, kuzynie. Wypadł ci monokl i leży tuż pod nogą...

— Chłopcze, miewa się zawsze monokl pod butem w chwili egzaltacji; i zawsze głupiec jakiś...

— Znajdzie się głupiec co jak ja o tem uprzedzi?

— Przepraszam stokrotnie! Co za przypuszczenie!... Powiedzieć tylko chciałem, że nasze namiętności rozbijają cenną rzecz, przez którą patrzymy na życie. Helena, kuzynka twoja, do śmierci pożyczała mi swoich oczu, a teraz, gdy jej niema, widzę tylko krajobraz rodzinnego kraju — nic poza tem.

— Piękność Heleny czyniła z niej istotę wyjątkową.

— Była wyjątkowa. Miała wdzięk i czar nimfy leśnej. Uśmiech jej ust przypominał czarodziejki, a ruchy jej - urok wieczoru. Niestety ramiona jej obejmowały wszystkich, co odznaczali się młodością i urodą.

— Przyznasz kuzynie, że jest to rzecz żenująca!

— Żenująca! Dziwnych używasz określeń!

— Czy nigdy nie czułeś się głupio w podobnych sytuacjach?

— Oczywiście. Na wyliczeniu rzek chińskich obnosiłem swoje upodlenie, przyzywając kata z jego azjatycką szablą.

— A pomimo to przebaczyłeś, wspomniawszy o Tym, który darował cudzołożnicy?

— Darowałem na myśl o Tym, co uszanował Matkę Swoją o źle uczyniłem, bo wiesz co było. Darowałem z powodu swej europejskiej tchórzliwości.

— I źle zrobiłeś, jak mówisz? Lecz jakże żyć będę bez Luizy? Postanowiliśmy, że udamy, iż nie czytałem jej listów...

— Helena udawała, że nie wiem o przyczynie jej wieczornego zmęczenia, wobec którego tworzyłem poematy, których nigdy nie napisałem i tego bardzo żałuję.

— Samo życie twoje, kuzynie, jest poematem. Każdy mógłby być dumny pójść w twoje ślady...

—O, tak, tak. Przypuśćmy, że ... akademikiem... czy mógłbyś zająć ... mnie w Akademji? Fotel o ... gwoździach, mój chłopcze, czego ... dowiodę. Posłuchaj. Rzecz cała ... się krótko, zwięźle i sucho. Helena ... marła. Przechowywała wszystkie ... miłosne. Przeczytałem je wszystkie ... szość z nich nie warta była nawet ... nie plunął. Lecz jakiś tuzin listów ... downy, a człowiek, który je pisał ... u mnie stanowisko podwładne. ...

... nienawiść. Wygnałem go z kolonji ... jeden w życiu byłem zły.

— Nie pojmuję, kuzynie... I ...

— Wyrzucić ją za drzwi, mój ... aby ustrzec ją od czekającego ją ... podlenia, a ud swo i jad zachowa ... wicie dla człowieka, który w ... mógł.

— Uratować? Naprawdę nie ...

— Uratować, przed nią samą ... napotkała, natrafiła tylko na ... zona moja, niestety, natrafiła ... mnie. Obrałem przedmiot swej ... w człowieku, którym sam być nie ...

Co do innych kochanków Heleny ... wałem nawet ich fotografje w ... ustawiam je na kominku. Są dla ... śmiechem, „pieprzykiem" życia, ... legancji. Ale co do tego nędznika ... pokochała...

Tl. L.

Nr. 27

Wybit... grać

Pierwsza łódzka ... m", która realizo... i utracony", zaan... ejszych wybitnyc... h z Jankiem Śled... lskim i Józefem ... dzwyczai fotogeni... e zbudowani i ... yorzą 3 różne typ... Jan Śledź, komic... lski i amanta — ... Główne role męs... nie Mieczysław ...

Fatalr...

Onegdaj wieczo... ał miejsce tragic... uległ znany w ... onek C. K. S. ... lowic. Zioła, używając ... jazdy na ... mował skoki zj... ry Buzecha". W pewnej chwi... nować należyci... kunastometrowej ... ej kamionki, do... ...

JAK ... mo...

Komisja Sporto... Motocyklowego ... sadzie których ... ć tytuł mistrza ... stępujące: Zawodnik ubie... za musi uzyska... wynik conajm... ch sportowych ... nych do rozgry... mianowicie: ... and Prix polski ... wej, wyścig tar... — Wilno — W...

Mecz ...

Zapowiedziany ... owy mecz hok... dojdzie narazie ... ecnie toczą się ... m Związkiem ...

Port...

(—) W nadchod... zostanie w sali ... międzypaństw... ka — Czechos... zkich walczyć ... ki jedynie Śew... e transmitowan... go radja. (—) Amerykańs... y do zredukow... ych z wysłanie... tennisowy o ... z tym Związek... nie wysyłać zb... polu reprezent... (—) Koło łódz... ennikarzy i Pu... rzęło na swem ... wałę, nawołuj... ych do nieprzy... bach związków ... (—) Kombinow... rszawy i Łodz... ciąc marzec do... tęga rewanżow... a tem spotka... m Bata w Zlin... (—) Akademic... Cieszynie organ... o w Wiśle na ... rskie akademic... zawodach tyc... rciem nowowi... ąskiej w Wiśle ... Rzeczypospo...

TEAT... wtorek i ś... kowski. Znakomi... owe role w ... dwa trzy" Mo... czwartek „Ilk... sobotę premi... kierra „Panie ... Reżyserja d...

TEATR ... wtorek i ś... ze Stefania... czwartek „D... wkrótce wy... tnice Bachwitz... znakomita ...

TEATR ... wtorek i ś... czwartek „Po... rzystkie miejsca ...

SPORT

Wybitni sportowcy Ł.K.S.

grać będą w filmie „Raj Utracony".

Pierwsza łódzka wytwórnia „Vita-m", która realizować ma obraz p. t. „Raj utracony", zaangażowała do ról po-wejszych wybitnych sportowców łódz-ch z Jankiem Śledziem, Zygmuntem Ko-lskim i Józefem Janystem na czele. Zwyczaj fotogeniczni młodzieńcy świe-e zbudowani i rozwinięci fizycznie orzą 3 różne typy: charakterystyczny Jan Śledź, komiczny — Zygmunt Ko-lski i amanta — Józef Janyst.

Główne role męskie odtworzą w tym nie Mieczysław Cybulski, który obec-nie gra do filmu „Krwawy Wschód" w Warszawie. Ukończy on zdjęcia około 15 lutego r. b. i natychmiast rozpoczyna pra-cę do filmu łódzkiego „Raj Utracony" i młody utalentowany aktor Jerzy Fiedler czołowy amant wytwórni „Ufa" w Berli-nie.

Wytwórnia „Vita-Film-Studio" zaję-ta jest obecnie urządzeniem atelier fil-mowego w lokalu przy ul. św. Anny 26. Po założeniu instalacji, sprowadzeniu jupi-terów i lamp oraz budowie dekoracji, przy-stępuje natychmiast do produkcji.

——xx——

Fatalny skok narciarza

w przepaść.

Onegdaj wieczorem pod Saturnem ał miejsce tragiczny wypadek które-uległ znany w Zagłębiu sportowiec onek C. K. S. p. Eugenjusz Zioła z owic.

Zioła, używając

jazdy na nartach,

nował skoki zjeżdżając z pobliskiej ry Buzecha".

W pewnej chwili nie mogąc jeszcze nować należycie nart stoczył się z unastometrowej wysokości do pobli-ej kamionki, doznając ciężkich obra-ń.

Ze złamaną nogą i dwiema bolesnemi ranami szarpanemi, nie mogąc doczekać się żadnej pomocy, dowlókł się resztka-mi sił do szpitala zakaźnego na Skałce, gdzie

zemdlał na ulicy.

Rannego po udzieleniu mu pierwszej pomocy lekarskiej przewieziono na ku-rację do szpitala P. K. Ch. w Czeladzi.

Wypadek ten wywołał powszechne współczucie wśród kolegów klubowych p. Zioły.

JAK UZYSKAC TYTUŁ

motocyklowego mistrza Polski?

Komisja Sportowa Polskiego Związ-Motocyklowego ustaliła warunki, na-sadzie których zawodnik może zdo-ć tytuł mistrza Polski. Warunki te są-stępujące:

Zawodnik ubiegający się o tytuł mi-za musi uzyskać w swej klasie najlep-wynik conajmniej w trzech zawo-ch sportowych z pośród zakwalifiko-nych do rozgrywki sześciu zawodów mianowicie: raid dookoła Polski, and Prix polski, konkurs jazdy tere-wej, wyścig tarzański i raid Warsza-— Wilno — Warszawa i wyścig na przestrzeni 300 klm. w liczbie zawodów wybranych przez zawodnika musi być conajmniej

jeden raid i jeden wyścig.

Ponadto ustalono, że długość trasy w raidzie dookoła Polski mysi być zwiekszona o 300 klm., czyli ogólnie ma wynosić nie więcej niż 2300 klm. Trasa powinna przechodzić przez Warszawę

Łódź,

Toruń, Bydgoszcz, Grudziądz, Gdańsk Gdynie, Poznań, Kalisz, Radom, Lublin. Start i meta w Warszawie.

Mecz hokejowy Polska -- Anglja

odwołany.

Zapowiedziany na 27 b. m. międzyna-owy mecz hokejowy Anglja—Polska doidzie

narazie do skutku.

ecnie toczą się pertraktacje z Pol-m Związkiem Hokeja na Lodzie o urządzenie u nas 4-dniowego wielkiego turnieju hokejowego po mistrzostwach świata w Krynicy, ze współudziałem Ka-nady, Ameryki, Anglji, Włoch, „Wiener-Eislaufvereinu", oraz naszej repr. dru-żyny.

Sport w kilku słowach.

(—) W nadchodzącą niedzielę rozegra zostanie w sali Colloseum w Warsza-międzypaństwowy mecz bokserski ska — Czechosłowacja. Z bokserów zkich walczyć będzie w reprezentacji ski jedynie Seweryniak. Mecz ten bę-transmitowany przez rozgłośnię pol-go radja.

(—) Amerykański Związek Tennisowy y do zredukowania wydatków, zwią-ych z wysłaniem reprezentacji na tur-tennisowy o puhar Davisa. W związ-z tym Związek Amerykański postano nie wysyłać zbyt wcześnie do Europy polu reprezentacyjnego.

(—) Koło łódzkie Polskiego Związku ennikarzy i Publicystów Sportowych wzięło na swem ostatniem posiedzeniu wałę, nawołującą dziennikarzy spor-ych do nieprzyjmowania mandatów w ach związków sportowych.

(—) Kombinowany zespół bokserski rszawy i Łodzi zaproszony został na wiac marzec do Brna. Drużyna polska egra rewanżowe spotkanie z Brnem. a tem spotka się z zespołem bokser-m Bata w Zlinie.

(—) Akademicki Związek Sportowy Cieszynie organizuje w dniach 1 i 2 lu-o w Wiśle na Śląsku Cieszyńskim nar-skie akademickie mistrzostwa Polski zawodach tych, które łączą się z o-arciem nowowybudowanej skoczni nar-skiej w Wiśle obecny będzie p. Prezy-nt Rzeczypospolitej.

(—) W nadchodzącą niedzielę obchodzić będzie ŁTSG uroczystość jubileusza wą 20-lecia istnienia towarzystwa. Uro-czystość odbywać się będzie w lokalu klubowym w godzinach popołudniowych. Między innemi odbędzie się popis sekcji gimnastycznej klubu.

(—) W nadchodzącą niedzielę nastąpi w Krynicy uroczyste otwarcie międzyna-rodowego turnieju hokejowego o mistrzo-stwo Europy i świata. W sobotę nato-miast otwarty zostanie Międzynarodowy Kongres Hokeja na lodzie na którym u-zgodnione zostaną nowe przepisy gry w hokeja oraz przeprowadzone zostanie lo-sowanie turnieju. W wypadku, gdyby po-goda nie dopisała w Krynicy turniej prze-niesiony zostanie na sztuczny tor hokejo-wy do Katowic.

(—) Ubiegłej niedzieli odbyło się w lo-kalu własnym walne zebranie Łódzkiego Towarzystwa Gimnastyczno-Sportowego (ŁTSG). Obrady utrzymane były w to-nie spokojnym. Do naiważniejszych u-chwał należy odebranie autonomji sekcji piłki nożnej. Do zarządu weszli: prezes: Hoppe, wiceprezesi Hage i Jacobsohn, se-kretarze Wolfhangiel i Galert, kasa: Nip-pe i Paprocki. Członkowie bez mandatu: Lichmaniak, Fichtel, Wahl, Schmitter, Proppe, Byrczyński, Neuman, Francman i Funke. Kierownikiem sekcji footbalowej obrany został wiceprezes klubu p. Hage. Komisję rewizyjną stanowią: Michalski, Nutz i Michaczewski.

TEATR MIEJSKI.

Dziś wtorek i środa żegna Łódź K. Junosza-Stępowski. Znakomity artysta kreować będzie główne role w „Tragedji Florenckiej" i w „Na dwa trzy" Molnara.

W czwartek „Ukochana nieprzyjaciółka".

W sobotę premiera sztuki w 3 aktach K. Schberra „Panie doktorze, czy pan ma co". Reżyserja dyr. Bol. Gorczyńskiego.

TEATR KAMERALNY.

Dziś wtorek i środa komedia Conners'a — „Ze Stefanją Jarkowską.

W czwartek „Dobra wróżka".

Już wkrótce wystąpi w Teatrze Kameralnym artystka Bachwitza „Romantyczna noc" Miss Julia, znakomita gwiazda filmowa Zofja Ba-ska.

TEATR POPULARNY.

Dziś wtorek i środa „Konto X" Ceny zni-żone.

W czwartek „Pod zarządem przymusowym". Wszystkie miejsca po 1 zł.

W sobotę premiera operetki Straussa „Do-okoła miłości".

ŁÓDZKA ORKIESTRA FILHARMONICZNA.

Dziś odbędzie się w sali Filharmonji koncert symfoniczny Łódzkiej Orkiestry Filharmonicznej pod dyrekcją Ignacego Naumarka. Jako solista wystąpi Emanuel Feuerman, znakomity wiolon-czelista. W programie: Brahms IV-ta symfonja Mozart. Muzyka baletowa „Les petits riens" o-raz koncert wiolonczelowy Haydna. Jak było do przewidzenia koncert cieszyć się będzie za-służonem powodzeniem. Początek koncertu o godz. 8.30 wieczorem.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: J. Koprowski Nowomiejska 15, S. Trawkowska Brzezińska 56, M. Rozenblum Cegielniana 12, M. Bartoszewski Piotrkowska 95, J. Kłupt Kalna 54, L. Czyński Rokicińska 52.

—:o:—

Sprawa dodatku mieszkaniowego

dla nauczycieli.

Z Pabjanic donoszą:

Nauczyciele szkół powszechnych w Pabjanicach i powiecie łaskim omawia-ją obecnie sprawę przerzucenia obo-wiązku wypłacania dodatku mieszkanio-wego z Państwa na gminę. Dotychczas nauczycielstwo otrzymywało miesięcz-nie pewne kwoty dodatku mieszkanio-wego

przy wypłacie poborów.

Obecnie dodatek ten mają wypłacać gminy miejskie i wiejskie.

Nauczycielstwo z doświadczenia wie doskonale, że gminy z trudem, a często z niechęcią wypłacają najdrobniejsze kwoty na szkoły. To samo będzie z do-datkiem mieszkaniowym, o który nau-czycielstwo będzie musiało stale ście-rać się z gminami i walczyć o każdą ra-tę. Dla uniknięcia tego nauczyciele posta-nowili wzrócić się do odnośnych czynni-ków o utrzymanie dotychczasowego sposobu wypłacania dodatku mieszka-niowego.

• • •

Kuratorjum Łódzkiego Okręgu Szkol-nego w związku z nowem rozporządze-niem Ministerstwa Oświaty wydał okól-nik w sprawie zakładania i utrzymywa-nia szkół powszechnych w gminach i ob-szarach dworskich.

Według tego rozporządzenia, które obowiązywać rozpoczyna z dniem 1-go kwietnia 1931 roku — zarówno gminy jak i obszary dworskie zmuszone będą dostarczać

bezpłatnych mieszkań

nauczycielom publicznych szkół po-wszechnych.

Jeśli gmina lub obszar dworski nie dostarczy mieszkania nauczycielowi lub jeśli nauczyciel nie przyjmie locum wyznaczonego mu, ze względu na to, że znajduje się ono w budynku, nieprzezna-czonym na cele szkolne — zmuszone be-dą wypłacić nauczycielowi dodatek na mieszkanie w wysokości i na zasadach określonych dla pracowników państwo-wych.

Gdyby gmina lub obszar dworski nie spełniły tego obowiązku — Skarb Pań-stwa który wypłate tego dodatku usku-teczni—będzie potrącał tu kwoty z do-datków do podatków komunalnych.

Nie zapominajmy o polskiej młodzieży

na obczyźnie

Łódź, 27 stycznia. W ostatnich dniach Ku-ratorjum Łódzkiego Okr. Szkolnego zasięgnęło szczegółowych danych, dotyczących akcji wy-miany pocztówek krajoznawczych przez mło-dzież polską w Polsce i we Francji.

Jak wynika ze sprawozdań akcja ta naogół

rozwija się stopniowo.

Wobec pewnych danych, że młodzież nie-których szkół ze względu na nieotrzymywanie z Francji odpowiedzi, zaprzestała wysyłania po-cztówek, Kuratorjum wyjaśnia, że nie jest to podstawą do zrywania korespondencji, gdyż młodzież polska we Francji, mniejsza liczebnie, nie jest w stanie

wszystkim odpisać.

Następne sprawozdania z tej akcji szkole Kuratorjum złoży 1 maja b. r.

TEATR MIEJSKI.

„Ukochana nieprzyjaciółka".

Komedja w 3 aktach (8 obrazach) P. Antoine'a.

„Ukochana nieprzyjaciółka" jest po-myślana bardzo oryginalnie i ciekawie, co już jest znacznym walorem. Antoine'a w swej komedji ma jeden cel: walka z ko-bietą, którą ośmiesza, wyszydza, której przypisuje nie bez słuszności wiele ujem-nych cech, którą uważa za

wieczną nieprzyjaciółkę

mężczyzny, ale „ukochaną nieprzyjaciół-kę".

Akcja toczy się naprzemian na... cmen-tarzu i wśród ludzi żywych. Oto na cmen-tarzu w przeddzień Wszystkich Świę-tych wstają sobie trzy trupki i opowiada-ją w sposób bardzo żywy, barwny i dow-cipny przeżycia, których ośrodkiem jest jedna i ta sama kobieta. Trupki te nietyl-ko nie wywołują na widowni nastroju cze-goś niesamowitego, czy przygnębiającego, lecz przeciwnie, bawią świetnie publi-czność, są to trupki bardzo miłe i pogo-dne.

„Ukochana nieprzyjaciółka" miała w swem życiu trzech kochających ją mężczyzn. Pierwszy popełnił przez nią samo-bójstwo, drugi zmarł z powodu apopleksji, gdy mająca go opuścić nazawsze żo-na, nagle wróciła (z radości umarł!), trze-ci wreszcie zmarł skutkiem wyczerpania, chciał bowiem „ukochaną nieprzyjaciół-kę" zdobyć i zatrzymać nazawsze zwy-cięstwami zmysłowemi. A po latach 15, gdy owa kobieta przychodzi z córką na cmentarz, jest ona kobietą „srogo przez los doświadczoną", jest ona typem ma-trony godnej i szacunku pełnej, która spotykamy w każdem towarzystwie i z czcią całujemy w pomarszczoną dłoń.

Autorne widzi kobietę, tak ją widzieć może mężczyzna, znający troszkę kobie-ty. Troszkę tylko, gdyż jak autor opowia-da, jakże mężczyzna może zrozumieć ko-bietę, jeśli ona sama siebie nie rozumie? Sztuka dzięki swej ciekawej budowie jest rzeczywiście interesująca i całkowi-cie autor nie odkrywa Ameryki, to jednak widowisko sobotnie było godne widzenia. Zasługa duża głównej postaci kobiecej, odtworzonej z artyzmem przez p. Janinę Nosarzewską która zagrała „ukochaną nieprzyjaciółkę" z całkowitem zrozumie-niem intencji autora i szlachetnym umia-rem. Prawie zawodowym kochankiem, przystojnym, uwodzicielskim i sympaty-cznym truposzkiem był p. Michał Peliński, artysta zdaje się o dużych możliwoś-ciach. P. Michalak zagrał rolę truposzka-samobójcy z gorącem wczuciem się i — bardzo pięknie. P. Winawer, trzeci nie-boszczyk, miał znakomite momenty, ca-łość zaś, jak zwykle u tego utalentowane-go artysty, była na wysokim poziomie.— Słowem cały zespół dał z siebie wiele rzetelnego wysiłku. Wymienić również na-leży pp.: Niedźwiedzką, Dębicza i Sta-szewskiego.

Reżyserja i dekoracje staranne.

St. Sap.

Radjo-kącik

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ I ROZGŁOŚNI ŁODZKIEJ.

Środa:

11.58 Sygnał czasu.
12.05—13.15 Muzyka gramofonowa.
13.15 — 13.25 Program dzienny i repertuar teatrów i kin.
15.50—16.10 Odczyt.
16.15—16.45 Program dla dzieci.
16.45—17.00 „Wywiad z Fertnerem" — djalog
17.15—1740 Odczyt ze Lwowa.
18.45—19.10 Rozmaitości.
19.10 — 19.25 Kom. Izby Przem.-Handl. i program na dzień następny.
19.25—19.35 Muzyka gramofonowa.
19.40 Prasowy dziennik radjowy.
20.00—20.15 Odczyt.
20.15—21.00 Słuchowisko z Krakowa.
21.00—22.00 Lekki wieczór hiszpański.
22.00—22.15 Feljeton.
22.15 Koncert solisty.
22.50—24.00 Kom. i muzyka taneczna.

Katowice, środa 408,7 m.

11.40 Przegląd prasy kraj.
11:58 — 12.10 Sygnał czasu.
Program na dzień bieżący.
12.10 — 13.10 Koncert gramof.
13.10 Kom. meteor.
15.00 Kom. gospodarczy.
15.20 — 15.35 Komunikaty.
15.35—15.50 Intermezzo muzyczne.
15.50—16.10 Odczyt.
16.15—16.45 Program dla dzieci.
16.45—17.15 Koncert gramofonowy.
17.15 Odczyt ze Lwowa.
17.45—18.45 Koncert.
18.45 Codz. odcinek powieść.
19.00—19.15 Rozmaitości.
19.15—19.40 K. Nitschowa: „Gospodyni śląska".
19.40 Prasowy dziennik radjowy.
Po dzienniku kom. sportowe.
20.00—20.15 Odczyt.
20.15—21.00 Aud. literacka
21.00—22.00 Lekki wieczór hiszpański.
22.00—22.15 Feljeton.
22.15—22.35 D. c. koncertu.
22.50 Kom. meteorologiczny i program na dzień następny.
23.00 Skrzynka pocztowa w języku franc.

Königswusterhausen, środa 1634,9 m.

14.45—15.30 Program dla dzieci.
15.45—16.00 Frida Roth: Praca wieśniaczki.
16.00—16.25 Odczyt pedagogiczny.
16.30—17.30 Koncert Strausa.
17.30—17.55 Odczyt muzyczny.
18.30—18.55 Prof. dr Korff: Duch klasycyzmu
20.30 „Tribuene"-kabaret.
Do 0.30 muzyka taneczna.

BLUSZCZ.

Nr. 3 „Bluszczu" rozpoczyna artykuł J. Strze-leckiej „Lepszość świata kobiecego", w którym ta bystra obserwatorka zjawisk społecznych pod-daje rzeczowej rewizji utarte pojęcia o wyższo-ści kobiet. Trzcińska - Kosterbina w artykule „Miss Johnson — sława lotnictwa angielskiego w Warszawie" opowiada o wyczynach sportow-ych i bytności w naszym kraju odważnej lot-niczki. W. Germain w interesującym i pięknie ilustrowanym feljetonie „Wyspa Majorka i wspomnienia pewnej zimy" idzie śladami Cho-pina i George Sand. Ciepły obrazek S. Borow-skiej „Niania" i początek ciekawej nowelli K. Ma-zurkowej p. t. „Niema powrotu" oraz bogato ilustrowany i żywy kącik aktualności uzupełnia-ją dział literacki.

W dziale praktycznym zwraca uwagę arty-kuł Borowskiej - Troadwell „Jak kobiety zelek-tryfikowały Anglję", „Droga do szczęścia" W. Dobrzańskiej „Modne drobiazgi balowe" Mabol, „Monetka - aksamitka" prof. F. Teodorowicza „Masło i inne tłuszcze jadalne" oraz przepisy gospodarskie Pani Elżbiety.

W dodatku „Mody i roboty" piękne modele sukien karnawałowych z artykułem Well „O suk-niach krótszych".

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO ZAGRANICA.

Londyn 43.32, Praga 377 42,5 — 379.42,5 Wie-deń 79.70 — 80.10, Zurych 57.90, Berlin 46.92,5 — 47.32,5, wypłata na Warszawę, Katowice i Poznań 47.02,5 — 22,5

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Notowania końcowe. — Nowy Jork 4.85.5, Paryż 231.88, Berlin 20.42 3/4, Holandja 12,06.23, Bruksela 34.83 3/8, Włochy 92.74, — Szwajcarja 25.09 3/8, Kopenhaga 18.16 1/4, Oslo 18.16,5, Sztokholm 18.14, Helsingfors 193 7/8, Praga 164, Wiedeń 34.53, Warszawa 43.32.

Paryż. Notowania końcowe.—Londyn 123.83,5, Nowy Jork 25.52, Szwajcarja 493.50, Berlin — 606.50.

Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich 100 zł 57.68 — 80, czek na Londyn 25.00 3/4, te-legraficzne wypłaty na Warszawę 57.67 — 79.

BAWEŁNA.

Liverpool, 26. 1. Amerykańska, zamknięcie: — Styczeń 5.42, luty 5.43, marzec 5.47, kwiecień 5.51, maj 5.56, czerwiec 5.60 lipiec 5.65 sierpień 5.68 wrzesień 5.71, październik 5.74, listopad — 5.78, grduzień 5.82, loco 5.01.

Liverpol, 26. 1. Egipska, zamknięcie: — Sty-czeń 8.16 marzec 8.11, maj 8.25, lipiec 8.40, wrze-sień 8.58, listopad 8.70.

Nowy Jork 26. 1. Amerykańska, zamknięcie: — Loco 10.40. Kontrakty: maj 10.56, czerwiec 10.66, wrzesień 10.88, październik 11.00, listo-pad 11.07, grudzień 11.17.

Nowy Orlean, 26. 1 Amerykańska, zamknię-cie: maj 10.56, lipiec 10.79, październik 10.99, grduzień 10.07.

Waluty, dewizy i akcje

na giełdzie warszawskiej.

OBROTY DEWIZAMI MAŁE.

Na zebraniu giełdy walutowej instytucje ban-kowe zakupiły mało dewiz zagranicznych, na nie-które zaś dewizy, będące zwykle przedmiotem prawie codziennych tranzakcyj, wcale zgłoszenia

nie wpłynęły.

Tendencja znów była niejednolita. Zapotrze-bowanie na banknoty Stan. Zjednoczonych były również nad wyraz skromne. Kurs obniżył się o ćwierć grosza. Dewizy na Szwajcarję i Wiedeń podniosły się o 2 gr., natomiast dewizy na Lon-dyn i Paryż obiegały po kursach niezmienio-nych. Za dewizy na Nowy Jork i Kabel płacono niżej o 0.1 gr. na dolarze oraz na Pragę o pół gr.

POŻYCZKI PAŃSTWOWE — MOCNIEJSZE.

PRYW. PAP. LOKAC. PRZEWAŻ. UTRZYM.

Dla pożyczek państwowych konjunktura by-ła znacznie korzystniejsza, niż w dniach ostat-nich. Większe ożywienie zauważyć było można w dziale pożyczek premjowych. W rezultacie 4 proc. Premj. Poż. Inwestycyjna (sztuki zwykłe i w pełnych serjach) podniosły się o zł. 1, Dolarówka — o zł. 2.50 oraz 6 proc. Poż. Dolarowa — o jeden i trzy czwarte proc. Poprzednie no-towania utrzymały: 3 proc. Premj. Poż. Budo-wlana, 5 proc. Poż. Konwersyjna oraz listy za-stawne i obligacje banków państwowych. — W dziale prywatnych papierów lokacyjnych kur-sy wykazywały przeważnie drobne lub żadne odchylenia od kursów dotychczasowych. 4 proc. L. Z. Ziemskie, 5 proc. L. Z. m. Warszawy, 8 proc. L. Z. m. Lublina i 8 proc. L. Z. m. Piotrkowa utrzymały dotychczasowy poziom kursowy. 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie i 8 proc. L. Z. m. Kalisza obniżyły się o 25 gr. oraz 8 proc. L. Z. m. Warszawy — o 5 gr. Jedynie 10 proc. L. Z. m. Siedlec osiągnęły zysk zł. 1.50, w ten więc sposób wróciły do poprzedniego kursu.

AKCJE — MOCNIEJSZE.

Na zebraniu giełdy akcyjnej można było za-uważyć pewien zwrot ku lepszemu. Niektóremi popularniejszemi akcjami żywo się interesowano. Obroty jednak nie mogły przybrać większych rozmiarów, gdyż materjał pojawił się na rynku w ograniczonej ilości. Z akcyj bankowych dalsze zł. 1.50 zyskały akcje Banku Polskiego, pod wpływem zaś chwilowej nieco większej podaży obniżyły się o zł. 2 akcje Banku Handlowego.— Akcje Banku Zachodniego — bez zmiany. Z ak-cyj kopalnianych płacono za akcje Warsz. Tow. Kopalń Węgla kurs poprzedni. Z akcyj metalur-gicznych Modrzejowskie podniosły się o 75 gr. oraz Starachowice — o 50 gr.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 27 stycznia. Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie. — Kursy ustalone na podstawie cen rynkowych. Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet wagon w Warszawie. Żyto 18—19, pszenica 23—24, owies jednolity 21—22, jęczmień na kaszę 18—19, bro-warny 25—26, mąka pszenna luksusowa 50—60 4/0 40—50, żytnia według typu przepisowego 34 —35, otręby pszenne szale 15—16, średnie 14— 15, żytnie 11 i pół — 12, kuchy lniane 30—31, rzepakowe 19—20, groch polny jadalny 25—28, Wiktorja 30—35, koniczyna czerwona 250—350, biała 270—370, wyka 28—32, seradela 50—57. — Obroty średnie. Usposobienie spokojne.

Dr. J. NADEL
AKUSZERJA CHOROBY KOBIECE
godz. przyjęć od 3—5 po poł.
Pomorska Nr 7 tel. 127-84.

Ciężki żywot złotowłosej Imogeny.

Fantastyczna karjera artystki.

Trudno o bardziej fantastyczną, niewiarygodną wprost karjerę jak życie i praca Imogeny Robertson (Mary Nolan).

Urodziła się Imogena Wilson (prawdziwe nazwisko) w St. Joseph Missouri w Stanach Zjednoczonych. We wczesnem dzieciństwie utraciła rodziców i wychowywana

była w sierocińcu.

Jako 12-letnia dziewczynka uciekła stamtąd i szukała pracy zarobkowej. Wiele śnieżnych i mroźnych nocy spędziła Imogena pod gołem niebem, zanim otrzymała nędznie opłacaną posadę... pomocnicy gazeciarza.

Zamieszkała w Berlinie rodzina Imogeny, dowiedziawszy się o ucieczce krewniaczki, rozpoczęła energiczne poszukiwania. Odnaleziono ją wkońcu i sprowadzono do Berlina.

Lecz Imogenie źle się w rodzinie wiedzie. Ciotki zamęczają ją, zaprzęgają do najgorszej pracy fizycznej, kuchennej.

Po dwóch latach ma tego dosyć i

znów ucieka.

Znów — walka o byt. Zostaje kelnerką, ale to nie przeszkadza jej uczyć się obcych języków. Za uciułane pieniądze wyjeżdża do Londynu. Tu gra w ruletkę ze szczęściem. Wreszcie spełnia się jej marzenie: przy poparciu brata dostaje się do Nowego Jorku.

20-letnie piękne dziewczę mężnie znosi biedę i niepowodzenia, jakie spotykają ją przy staraniach o pracę. Wkońcu trafia do magazynu mód, jako figurantka. To daje jej okazję ubrać się ładnie. Jej oryginalna uroda i zgrabna postać czekała właśnie

na piękna dekoracje.

Imogena zwraca ogólną uwagę, ale jest niezadowolona: marzy o karjerze... tancerki.

Przypadkowo poznaje artystę malarza Artura Williama Browna. Brown proponuje młodej dziewczynie

posadę modelki.

Teraz lepiej jej się powodzi. Może się zapisać do szkoły baletowej, może się uczyć tańca. Dzięki stałemu kontaktowi ze sferami artystycznemi uzyskuje ngagement do Music-Hallu. Dzięki niezaprzeczonym zdolnościom szybko robi karjerę.

Przez ten czas zdążyła już wyjść za mąż i... rozwieść się.

Sprawa ta była połączona

z wielkim skandalem.

Imogena Robertson pod zmienionym pseudonimem Mary Nolan odnosi szereg sukcesów w filmach amerykańskich. Między innemi gra w obrazie „Potępieni", gdzie partnerem jej jest Edward Robinson.

Po ukończeniu tego filmu zatruta kokainą, przez 4 miesiące leży w szpitalu zupełnie nieprzytomna.

Przed paru zaledwie tygodniami wyjechała ze szpitala i obecnie jako rekonwalescentka przebywa w Miami.

A co dziś ekscentrycznej „gwiazdce" wpadnie do głowy? niewiadomo.

Bądźcobądź trudno o bardziej fantastyczną karjerę artystyczną: sprzedawczyni gazet, kelnerka, modelka, tancerka artystka filmowa i kokainistka w jednej osobie... Uff!

—xx—

„Serce na ulicy".

Ukończono już montaż filmu „Serce na ulicy" płg. powieści Stefana Kiedrzyńskiego. Zdjęcie: Nora Ney, grającą jedną z główniejszych ról w tym filmie.

Ile kosztuje... błyskawica

Obliczenia szwedzkiego uczonego.

„Porządna" błyskawica podczas burzy posiada wprost kolosalną energję i powinnaby kosztować według taryfy sztokholmskiej

240 koron szwedzkich.

Tego obliczenia dokonał dr. Sterngrust, uczony szwedzki, który uchodzi za rzeczoznawcę w sprawach atmosferycznych, a zajmuje się specjalnie działaniem piorunów na kable morskie.

Według d-ra Sterngrusta rozmaite zjawiska atmosferyczne podczas burzy są następujące: szaroblękitna chmura z pasami żółtemi i czerwonemi. Biała błyskawica jest znacznie

bardziej skomplikowana,

niż to zwykle uchwycić można. Zrazu czerwonawa, staje się biała, wreszcie zamienia się na szereg czerwonych małych kulek, dochodzących do liczby 30 lub 40 sztuk.

Bardzo rzadka biała błyskawica kulista posuwa się z ogromną szybkością i kończy się zwykle eksplozją.

Istnieją również błyskawice, kolor czerwonawy zachowują przez cały czas trwania. Są one najmniejsze a różnica napięcia między końcami jest obliczana na

30 miljonów wolt.

Jeśli przypuścimy że wyładowanie wynosi zaledwie setną część sekundy, to powstała w ten sposób energja wiada siłę 800 kilowatów.

Ciekawe te obliczenia zebrał Sterngrust w książce, która niedawno ukazała się w Sztokholmie, wywołując żywe zainteresowanie.

Teatr Art.-Liter.,
„Dobry Wieczór"
ul. Kopernika 16. Tel 184-
Dojazd tramwajami 5 6 8 9
Dziś i dni następnych
„TEGO JESZCZE NIE BYŁO"
Początek przedstawień 8 i 10
W soboty, niedziele i święta 6, 8
Kasa przedsprzed. „Reklama Polska" Piotrkowska 101, tel. 126-89, od 1
w sob., niedz. i święta od 1—

Magnezja wrogiem strasznej choroby.

PIWO CHRONI OD RAKA.

Ciekawe spostrzeżenia profesora Delbeta.

Jedną z najgroźniejszych chmur na widnokręgu życia ludzkiego jest niebezpieczeństwo raka. Dane statystyczne notują przerażający wzrost wypadków tej choroby, armja uczonych pracuje nad tem zagadnieniem, a pomimo to ciągle jeszcze otacza je tajemnica.

Obecnie w pewnym stopniu rozświetla tę tajemnicę spostrzeżenie profesora Piotra Delbet, który twierdzi, że magnez, pierwiastek chemiczny, zdolny będzie uwolnić ludzkość od

plagi raka.

Prof. Delbet utrzymuje, że dzięki cywilizacji pokarmy, jakie człowiek przyjmuje, mniej zawierają magnezji (tlenku magnezu), a sole te są tak niezbędne dla naszego organizmu, jak i witaminy.

Zdaniem prof. Delbet szara, gruba sól dawniej używana w gospodarstwie domowem, zawierała więcej magnezji, niż obecnie używana biała, oczyszczona sól. Dzięki ulepszeniu soli w ostatnich dziesiątkach lat zmniejszenie dopływu magnezji do poszczególnego organizmu ludzkiego równa się w przybliżeniu

50 gr. rocznie,

tj. ilości dość znacznej w stosunku do chemicznych przemian w organiźmie człowieka.

Ilość przyjmowanej w pokarmach magnezji zmniejszyła się nietylko w soli ale i w chlebie, którego dziś spożywa się znacznie mniej; a wobec nowoczesnego przemiału mąki, usuwającego łuski, pewna ilość magnezji, zawartej przeważnie w łuskach, ginie dla organizmu ludzkiego.

Poruszając zagadnienia rolnicze we Francji, prof. Delbet doradza

użyźnianie ziemi

zapomocą magnezji, rzecz, na którą dotąd mało zwracało się uwagi, jakkolwiek sole magnezjowe są niezbędnie potrzebne dla rozwoju roślinności, a za jej pośrednictwem do uodpornienia organizmu przeciwko chorobie raka.

Prof. Delbet w swej świeżo wydanej pracy porusza jeszcze inne ciekawe szczegóły, jak np. fakt, że robotnicy,

pracujący w browarach,

w rzadkich tylko wypadkach zapadają na raka. Spożycie piwa stanowi pewne uodpornienie przeciwko tej chorobie.

Zauważono także fakt następujący: W niektórych miejscowościach Tunisu znajdują się zbiorniki wody, obfitujące w magnezję w tym stopniu, że Europejczycy wody tej do picia używać nie mogli. Krajowcy natomiast — Arabowie i Berberowie — przyzwyczaili się do niej. Okazało się w następstwie, że wśród Europejczyków zdarzały się wypadki zachorowań na raka, a nie

notowano ich wcale

wśród tubylców.

Basutosowie, szczep południowo-afrykański, nigdy nie chorowali na raka, gdy żyli w pierwotnych swych, dzikich warunkach. Z chwilą kolonizacji, gdy zaczęli używać białego pieczywa i soli oczyszczonej, rak u Basutosów trafia się bardzo często.

Zostało także stwierdzone, że miejscowości, których ziemia obfituje w magnez, są identyczne ze strefami, wolnemi od raka i odwrotnie. Stwierdzono też, że członkowie rodzin, w których rak był chorobą dziedziczną, uniknęli tej choroby,

przenosząc się na ziemię,

obfitującą w sole magneziowe, gdy pozostali na miejscu, stali się ofiarami raka.

Eksperymenty na zwierzętach także dowiodły skuteczności magnezji. U myszy leczonych magnezją, po zaszczepieniu im raka, zauważono wstrzymanie rozwoju nowotworów, a nawet ich zanik.

Im więcej magnezji — tem mniej wypadków raka. Na ten szczegół zwraca uwagę prof. Delbet. Uodpornić się możemy przeciwko straszliwej chorobie dostateczną ilością magnezji w pokarmach i ziemi, dostarczającej nam produkty roślinne.

Nie pomogły spazmy...

Ukarana miljonerka.

Sędzia nowojorski wydał przed kilku dniami wyrok, skazujący na rok ciężkiego więzienia i zapłacenie 50 tys. dol. córkę bogatego przemysłowca amerykańskiego, panią Franciszkę Connor.

Młoda dama, niespodziewająca się tak drakońskiego wyroku, zemdlała na sali sądowej

z piorunującego wrażenia.

Nie pomogły jednak spazmy! Nieubłagany sędzia kazał ją natychmiast odstawić do celi więziennej.

Pani Connor właściwie nigdy nie była żoną, albowiem bezpośrednio po ślubie opuściła swego męża i oświadczyła mu, iż chciała tylko spróbować, czy ładnie jej będzie w roli panny młodej oraz że wdrowy kroki rozwodowe. Tymczasem mąż jej młody i bardzo uzdolniony inżynier, wziął sprawę oczywista na serjo. Urządził swej żonie mieszkanie, przyjął służbę a na swe wesele zaprosił rodzinę z odległych stron Ameryki. Kaprys miljonerki nawiązał go

na śmieszność i na koszty..

Sędzia nowojorski wszedł w położenie młodego człowieka i uznał, że stała mu się krzywda moralna i materjalna. Za to w ...ąszek musi pani Franciszka ponieść surową karę...

Wyrok sędziego przyjęła część publiczności oklaskami, a dzienniki powitały go jako sygnał

walki z rozwodami,

które są obecnie najulubieńszym sportem Amerykanek. Nie dość na tem — miljonerka obraziła majestat prawa i powagę instytucji małżeńskiej...

Podsłuchane.

SMACZNEGO.

— Panie kelner, w tej zupie pływa mucha!

— Bardzo przepraszam, musiałem nie dopatrzeć, gdy wyławiałem z zupy inne muchy.

UBEZPIECZENIE.

Dlaczego jesteś taki wściekły?

— Zgubiono mi na kolei w ubiegłym tygodniu walizkę, którą ubezpieczyłem na 1000 złotych.

— No i odmówili ci wypłacenia odszkodowania?

— Nie, ale odnaleźli walizkę.

DZIECI.

— Nie płacz, moja Halusiu, — powiada matka do córeczki, która stłukła lalkę, — to przecież była stara lalka.

— Ja też wcale nie płaczę o starą lalkę, mamusiu, tylko o nową.

Nowy polski film dźwiękowy

W najbliższym już czasie odbędzie się premjera nowego polskiego dźwiękowca „Serce na ulicy" pg. powieści St. Kiedrzyńskiego. Główne role w tym filmie grają: Nora Ney i Zbyszko Sawan (zdjęcie).

—:-o-:—

Czy to możliwe?

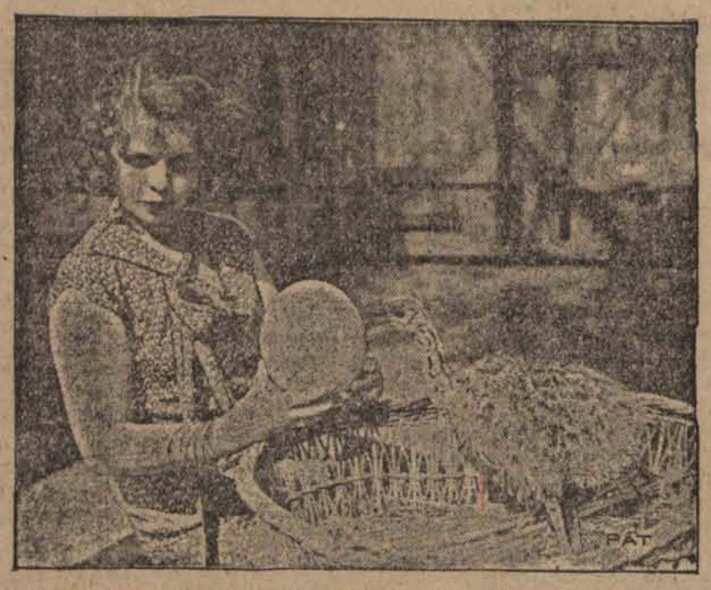

Jakie duże jajko! Dziwi się urocza gwiazda filmowa Sally Starr z „Metro-Goldwyn Mayer"; dziwi się temu także małe strusiątko.

Rekord operatorów filmowych.

Historyczny dom.

Samorząd Paryża postanowił umieścić tablicę pamiątkową na ścianie domku gdzie zamieszkiwał przed wojną zmarły niedawno marszałek Joffre.

Na marmurowej tablicy złotemi literami wyryty będzie następujący napis: „Z tego domu w roku 1914 marszałek Joffre wyruszył na front, aby objąć naczelne dowództwo armji francuskiej".

Właścicielami tego historycznego domu jest obecnie

pewna rodzina amerykańska.

* * *

W dniu pogrzebu marszałka Joffre'a operatorzy filmowi pobili nowy rekord. Film z ceremonji pogrzebu został wywołany w ciągu 27 minut, następnie wysłany natychmiast aeroplanem do portu, stąd załadowany na okręt „Akwitanja" i już po 5 dniach wszystkie kina amerykańskie wyświetlały przebieg pogrzebu.

—xx—

Aromatyczne trunki

nowozałożonego baru paryskiego.

Najnowszą sensacją Paryża jest nowozałożony bar pod nazwą „Cud", który wprowadził cocktaile

z najrozmaitszemi aromatami.

Umiejętność mieszania likierów i wódek dla wywołania odrębnego smaku i zapachu jest w swoim rodzaju sztuką niebywałą i wymaga od „mieszacza trucizn", bardzo subtelnego zmysłu węchowego i smakowego.

W barze „Cud" skondensowanych siedem zasadniczych aromatów, których zróżniczkowanie w połączeniu z odpowiednich ilości dochodzi do bardzo odmian

zapachu i smaku.

Setki smakoszów rozkoszuje się cocktailem z zapachem, ale są już tacy, którzy zaczynają być wybredni i proszą o nowe kombinacje smaku i wonienia.

—:-o-:—

Co nas po pracy rozwesel

Wieczorne rozrywki Łodzi

Teatr Miejski: — Tragedja Florencka, dwa, trzy.
Teatr Kameralny: — Roxy.
Teatr Popularny: — Konto X.
Dobry Wieczór: — Tego jeszcze nie było.
Wesoły Kącik: — Ostrożnie, świeżo malowane.
Helenów: — Zwierzyniec.
Apollo: — Odszczepieniec.
Bajka: — Rozkosze niebezpieczeństwa.
Casino: — Żółtolicy kapitan.
Corso: — I Kac z Pragi. II Ponad śmiesznie.
Capitol: — Parada Paramountu.
Czary: — Legjon potępieńców.
Luna: — Janko muzykant.
Grand-Kino: — Dwa obce światy.
Mimoza: — Odszczepieniec.
Odeon: — Gwiazda Alhambry.
Oświatowy: — Dla dorosłych: Kult młodz. Tom Tyler zwycięża.
Palace: — I. Szalone serca; II. Sprawa Trzech.
Przedwiośnie: — I. Bitwa nad Sommą. Żuanki.
Raj: — I. Sonja złota rączka; II. Brzdąc.
Resursa: — Miłość w kajdanach.
Splendid: — Droga do raju.
Stylowy: — Arlekinada życia.
Spółdzielnia: — I. Sportowiec z miłości. II. Stara kura.
Wodewil: — Gwiazda Alhambry.
Zachęta: — Księżna Tarakanowa.

WINSZUJEMY:

Jutro: Agnieszce.
Wschód słońca.
Zachód — 4.12.
Długość dnia 8.46.
Przybyło dnia 1.02.
Tydzień 5.

Teatr Rewji
WESOŁY KĄCIK
ul. Zgierska Nr. 17, (tel. 199-0
Dziś i codziennie!
Wielka olśniewająca rewja humoru, tańca i świateł w 16 obrazach p.
Ostrożnie świeżo malowane
Udział biorą znakomite siły scen warszawskich na czele z
OLESIEM OLESIEWSKIM
i baletem „ASTROFF"
Początek przedstawień 7.30 i 9.30
W soboty, niedz. i święta 5.30 7.30 i 9.30
Dojazd wszystkiemi tramwajami.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.
Odbito na własnej naszynie rotacyjnej przy ulicy Zawadzkiej nr. 3.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.